PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 71 — ROK VII. ŁÓDŹ, WTOREK 13 MARCA 1951 ROKU. CENA 10 GR.

Chorąży światowego pokoju

Projekt Ustawy o Obronie Pokoju na sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — W poniedziałek o godz. 19 w wielkim pałacu kremlowskim rozpoczęło się wspólne posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowości. Poza deputowanymi na sali obecni byli liczni goście — przedstawiciele ludu pracującego Moskwy, członkowie Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, jak również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz prasy radzieckiej i zagranicznej.

W lożach rządowych zajęli miejsca: Generalissimus Stalin oraz jego wierni współpracownicy — kierownicy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego, członkowie Prezydium Rady Najwyższej oraz ministrowie.

Na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia znajdowała się sprawa uchwalenia **Ustawy o Obronie Pokoju.** Referat w tej sprawie wygłosił przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju deputowany **Mikołaj Tichonow.**

Z polecenia Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju Tichonow informuje sesję Rady Najwyższej ZSRR o odezwie, z jaką II Światowy Kongres Obrońców Pokoju zwrócił się do parlamentów wszystkich krajów w sprawie bezpośrednio związanej z walką o pokój — w sprawie zakazu propagandy wojennej i przyjęcia Ustawy o Obronie Pokoju.

Tichonow podkreślił, iż żądanie Kongresu w sprawie potępienia propagandy wojennej nabrało obecnie szczególnie doniosłego znaczenia.

Mówca przytoczył szereg faktów, które dowodzą, iż rządy krajów imperialistycznych — USA, Anglii i Francji — ogłosiły program gwałtownego zwiększenia sił zbrojnych i produkcji uzbrojenia. Z pogwałceniem wszystkich układów międzynarodowych dokonuje się w forsownym tempie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i Japonii. W atmosferze obłędnego wyścigu zbrojeń i gorączkowego montowania armii dla napaści na ZSRR i kraje demokracji ludowej całkowitą swobodę działania otrzymali ci, którzy żerują na najniższych instynktach, którzy głoszą najbardziej ludobójcze idee, zatruwając atmosferę międzynarodową dzikim nawoływaniem do masowych mordów, do rozpętywania nowej wojny. Prasa, radio, filmy, literatura piękna i sztuka w krajach bloku atlantyckiego coraz bardziej służą interesom przygotowania do nowej wojny. Reakcyjni władcy mocarstw kapitalistycznych usiłują przekonać narody, że wojna jest nieunikniona. Jest to takie same kłamstwo, jak wszystko, co władcy ci mówią.

Tichonow przytacza słowa Józefa Stalina, że „pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeśli narody ujmą sprawę utrzymania pokoju w swe ręce i będą jej broniły do końca".

Słowa Stalina — stwierdza mówca — **tchnęły nowe siły w szeregi obrońców pokoju, uzbrajając ich w niewzruszoną wiarę w ostateczne zwycięstwo sprawy pokoju na ziemi.**

Tichonow oświadczył dalej, że odezwa II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do rządów wszystkich krajów w sprawie zakazu zbrodniczej propagandy wojennej spotkała się z gorącym poparciem milionów ludzi na całym świecie. **Odezwę tę gorąco aprobują również obywatele radzieccy. W Kraju Rad nie ma gruntu dla propagowania nowej wojny. Cały sposób życia ludzi radzieckich wyklucza wszelką możliwość głoszenia ludobójstwa i napaści na inne narody.** W ZSRR nie ma artystów ani pisarzy, którzy by podżegali do wojny i propagowali agresję.

Z zadowoleniem przyjmujemy propozycję Kongresu Obrońców Pokoju do parlamentów wszystkich krajów w sprawie przyjęcia Ustawy w Obronie Pokoju — mówił Tichonow. **Ludzie radzieccy nie mogą nie traktować propagandy wojennej jako najcięższej zbrodni przeciwko ludzkości.**

Deputowany Tichonow wnosi na rozpatrzenie sesji Rady Najwyższej ZSRR projekt Ustawy o Obronie Pokoju.

Projekt ten stwierdza, że Rada Najwyższa ZSRR, kierując się szczytnymi zasadami pokojowej polityki radzieckiej, mającej na celu utrwalenie pokoju i przyjaznych stosunków między narodami uważa, iż propaganda wojenna w jakiejkolwiek bądź formie podważa sprawę pokoju, stwarza groźbę nowej wojny i jest z uwagi na to najcięższą zbrodnią przeciwko ludzkości. Osoby winne propagandy wojennej mają być oddawane pod sąd i sądzone jako zbrodniarze kryminalni.

Wszyscy obecni na sali długotrwałymi oklaskami przyjęli zgłoszony przez Tichonowa projekt Ustawy o Obronie Pokoju.

W zakończeniu swego referatu Tichonow oświadczył, że Ustawa o Obronie Pokoju po jej przyjęciu przez zwierzchni organ władzy w ZSRR — Radę Najwyższą — **wzmocni jeszcze bardziej obóz obrońców pokoju, doda wszystkim bojownikom o pokój nowych sił i spotęguje ich wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy pokoju.**

Uchwalenie Ustawy o Obronie Pokoju będzie nowym wkładem państwa radzieckiego w dzieło obrony pokoju, nowym dowodem umiłowania pokoju przez naród radziecki, nowym świadectwem jego pokojowych zamiarów. Naród radziecki wierzy niezłomnie w ostateczne zwycięstwo sprawy pokoju, w zwycięstwo przodującej ludzkości. Kroczy on ku świetlanej przyszłości — komunizmowi pod przewodem swego Wielkiego Wodza, Pierwszego Chorążego Pokoju, Józefa Stalina.

Powyższe słowa Tichonowa przyjęte zostały burzliwymi, długo niemilknącymi oklaskami. Wszyscy wstają i urządzają długotrwałą owację na cześć Stalina.

Następnie Rada Najwyższa ZSRR przystąpiła do dyskusji nad referatem Tichonowa.

Każdy tkacz może i powinien

wykonać swą bazę

Problem podniesienia wydajności pracy w przemyśle bawełnianym jest aktualny nie od dziś. Od kilku lat sprawa pełnego wykonania baz produkcyjnych przez prządki, a szczególnie przez tkaczy, jest przedmiotem narad, uchwał, gorących dyskusji. Dlaczegóż bowiem tak się dzieje, że jeden zespół osiąga ponad sto procent wydajności, a drugi, pracujący na tych samych maszynach, ma wydajność zaniżoną? Dlaczego jedne zakłady wykonują zawsze swe plany produkcyjne, drugie zaś, posiadające taki sam system maszyn, produkujące taki sam lub podobny artykuł, planów swych nie realizują? Jasne, że taki stan nie jest normalny, że nie można go dłużej tolerować, jeśli przemysł bawełniany ma wykonać swe odpowiedzialne zadania, przewidziane w Planie 6-letnim.

VI Plenum KC wysunęło jako jedno z czołowych zadań na rok bieżący obniżenie kosztów produkcji. Obok obniżki kosztów materiałowych, podstawowym warunkiem wypełnienia tego zadania jest wzrost wydajności pracy, a więc osiągnięcie pełnego wykonania baz przez pracowników przemysłowych.

W naszych zakładach przemysłowych istnieją nieraz tendencje zasłaniania właściwych powodów niskiej wydajności t. zw. „trudnościami obiektywnymi". Kierownictwo zakładów, personel techniczny, zwalają winę na surowiec, na maszyny, na ludzi, których rzekomo „nie można nauczyć właściwej pracy", a nawet na... pogodę. Taki sposób zdejmowania z siebie odpowiedzialności nie kieruje, rzecz prosta, uwagi czynników odpowiedzialnych za ten stan na sprawę zasadniczą — na konieczność zorganizowania planowej walki o podniesienie wydajności pracy każdego robotnika.

Towarzysz Stalin uczy nas, że za cyframi planów trzeba widzieć żywych ludzi, którzy plan ten wykonują. Od nich to, od ich sprawności i umiejętności, od ich kwalifikacji zawodowych i wiedzy fachowej zależy wyższe lub niższe zrealizowanie dziennych, miesięcznych i rocznych zadań produkcyjnych. Nie kto inny, a prządki, tkacze i majstrowie bezpośrednio decydują o wynikach pracy całego zakładu.

Nie trudno jest znaleźć przykłady na poparcie tych twierdzeń. Zacznijmy od zespołu. W ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej zespół majstra Gawrońskiego w ciągu wielu miesięcy osiągał najwyżej 90 procent. Z chwilą jednak, gdy na czele zespołu stanął majster Burchard, który uporządkował park maszynowy i rozpoczął kolektywną pracę ze swym zespołem, wydajność podniosła się do 104 proc. Zakłady im. Szymańskiego już „z reguły" od kilku lat wlokły się w tyle i coraz więcej gromadziło się tutaj „przyczyn obiektywnych", które rzekomo z góry przekreślały wszelką nadzieję na poprawę. Kiedy zaś w zakładach tych zorganizowano planowe remonty maszyn, szkolenie tkaczy, zaprowadzono codzienną kontrolę pracy majstrów oraz poszczególnych tkaczy, kiedy nawiązała się między majstrami a tkaczami ścisła współpraca — zakłady te wydobyły się wreszcie z trudnej sytuacji i obecnie wykonują plany w 104 proc.

A więc — zadecydowali ludzie, zadecydowała sprawa podniesienia ich kwalifikacji, ich odpowiedzialności, właściwego systemu ich pracy. Przeprowadźmy jeszcze porównanie dwóch dużych zakładów produkcyjnych, posiadających taki sam park maszynowy, produkujących mniej więcej takie same asortymenty towaru — ZPB im. Róży Luksemburg oraz ZPB w Zelowie. Tkalnia pierwszego zakładu wykonuje swe plany znacznie powyżej 100 proc. (w lutym 112,1 proc.). Tkalnia ZPB w Zelowie „jedzie" zawsze poniżej zaplanowanej produkcji (w lutym 87 proc.). Przyczyn nie trzeba długo szukać: w zakładach zelowskich nie ma szkolenia zawodowego, nie rozpowszechnia się przodujących metod pracy, nie przeprowadza się planowych remontów krosien, nie apeluje się do tkaczy o podniesienie wydajności pracy.

W okresie walki o 100-procentowe wykonanie baz trzeba zwrócić szczególną uwagę na zagadnienie dzielenia się przodującymi doświadczeniami. Trudno bowiem o stosowanie lepszej i skuteczniejszej metody celem podniesienia kwalifikacji robotników, wzmożenia zainteresowania się ich produkcją — jak upowszechnienie metod pracy lepiej wykwalifikowanych, przekraczających swe bazy, tkaczy czy majstrów. Osiągnięcie pełnych kwalifikacji, opanowanie właściwych metod pracy jest dostępne dla każdego, leży w możliwościach każdego robotnika. Każdy tkacz może i powinien stosować najlepsze, najskuteczniejsze najbardziej racjonalne metody, wiodące do wysokiego wykonania planu zarówno pod względem ilości jak i jakości. Przekazywanie doświadczeń przez przodowników pracy otwiera oczy robotnikom nie wykonującym baz na ich braki, ich błędy, wskazuje im przyczyny niskiej wydajności pracy. Na czym polega system nauczania znanej przodownicy z Zakładów im. Dzierżyńskiego, tow. Józefy Szewczykowej, jeśli nie na takim właśnie dokładnym i umiejętnym wyjaśnianiu stosowanych przez nią metod pracy.

W zakładach włókienniczych Związku Radzieckiego zwyczaj ten stosowany jest szeroko. Przodujący robotnicy wygłaszają liczne odczyty o swych metodach pracy, organizują tak zwane „wieczory stachanowskie", na których dokładnie objaśniają, na czym polega ich system pracy, wspólnie opracowują nowe, doskonalsze metody. W naszych zakładach natomiast dotychczas słabo stosuje się zwyczaj wzajemnego dzielenia się doświadczeniami. Mało uwagi poświęcały temu zagadnieniu partyjne i związkowe organizacje, które powinny popularyzować doskonalsze metody, pozwalające podnieść wydajność pracy.

W roku bieżącym, roku zaciętej walki o obniżenie kosztów własnych, sprawa ta winna stać się ważną troską wszystkich czynników odpowiedzialnych za wyniki produkcji zakładu. Niech tkacze i majstrowie uczą się właściwych metod pracy od swych przodowników, niech nawzajem dzielą się doświadczeniami, niech wspólnie analizują swój system pracy, ulepszają go i doskonalą. W ten sposób wykonanie baz w przemyśle bawełnianym stanie się udziałem każdego robotnika.

Na cześć Światowego Tygodnia Młodzieży

ZMP-owcy podejmują zobowiązania produkcyjne

KATOWICE (PAP). — Uchwały Światowej Rady Pokoju wyrażające wolę i najgorętsze pragnienia milionów postępowych ludzi na całym świecie, zmobilizowały robotniczą młodzież Śląska do jeszcze większych wysiłków w walce o trwały pokój i zwycięskie wykonanie Planu 6-letniego.

W związku ze zbliżającym się Światowym Tygodniem Młodzieży, odbyło się w Chorzowie masowe zebranie, w którym udział wzięło ponad 500 młodych obrońców pokoju. Na zebraniu nowopowstałe **ZMP-owskie brygady produkcyjne przyjęły imiona czołowych bojowników światowego frontu pokoju, podejmując równocześnie poważne zobowiązania produkcyjne.**

Jedna z nowych brygad, przyjmując imię Aleksandra Fadiejewa, **przeszła na szybkościowe skrawanie**, a nowoutworzony ZMP-owski zespół palaczy im. Pablo Nerudy postanowił zwiększyć swoją wydajność pracy o **2 proc.**

Szeroki udział ludności w wiosennej akcji sanitarno-porządkowej

Uchwała Prezydium Rządu RP

WASZAWA (PAP). — W trosce o podnoszenie stanu zdrowotności w kraju, niezależnie od systematycznej działalności na tym odcinku, Prezydium Rządu zleciło radom narodowym zorganizowanie wiosennej akcji sanitarno-porządkowej i wciągnięcie do niej szerokich rzesz.

Wiosenna akcja sanitarno-porządkowa, która przeprowadzona zostanie w kwietniu bież. roku, obejmie m. in. takie prace, jak doprowadzenie do należytego porządku i estetycznego wyglądu ulic, placów publicznych, targowisk i poszczególnych nieruchomości przez usunięcie z nich nieczystości i odpadków, urządzanie kwietników, trawników itp.

Uchwała Prezydium Rządu zaleca również doprowadzenie do należytego porządku zakładów pracy, mieszkań, szkół, zakładów żywienia zbiorowego itp. oraz uporządkowanie źródeł zaopatrzenia ludności w wodę do picia, jak również uporządkowanie urządzeń do usuwania nieczystości.

Prezydia rad narodowych, po przeanalizowaniu dotychczasowych wyników w akcji w tym kierunku, ustalą jeszcze w bież. miesiącu wytyczne szczegółowe, włączając do prac sanitarno-porządkowych komitety blokowe i domowe, zalecając powoływanie specjalnych komitetów w zakładach pracy oraz mobilizując organizacje związkowe, młodzieżowe, kobiece i inne do udziału w tej akcji.

Kontrolę wykonania wiosennej akcji sanitarno-porządkowej przeprowadzą komisje zdrowia rad narodowych, które powołają do przeprowadzenia tej kontroli przedstawicieli ludności pracującej oraz zapewnią w niej udział czynnika fachowo-lekarskiego.

Świat winien poznać

nowy dokument bestialstw amerykańskich

NOWY JORK (PAP). — Stały przedstawiciel ZSRR w ONZ — J. A. Malik, skierował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego — Entezama — list, w którym prosi o rozesłanie jako dokumentu ONZ delegacjom wszystkich krajów **4 komunikatu o bestialstwach i zniszczeniach, jakich dopuściły się wojska amerykańskie w Seulu i Inczonie, wydanego przez Komitet Centralny Zjednoczonego Frontu Demokratycznego Korei.** Komunikat ten został w swoim czasie przesłany do Entezama.

Analogiczne pismo J. A. Malik przesłał do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa ONZ — Rau.

Apel Berliński wzywa

do wzmożenia wysiłków w walce o pokój

Ludzie pracy o uchwałach Światowej Rady Pokoju

Bez przerwy napływają do naszej redakcji wypowiedzi, w których mieszkańcy Łodzi manifestują swe uczucia i myśli w związku z historycznymi uchwałami berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

IGNACY JĘDRYS robotnik ZPB im. J Marchlewskiego mówi:

Apel skierowany przez Światową Radę Pokoju do 5 mocarstw w sprawie zawarcia porozumienia jest głęboko słuszny. Wielkie mocarstwa zachodnie powinny zrozumieć, że zgoda i pokój budują, a wojna rujnuje.

Związek Radziecki nieraz już apelował do rządów mocarstw świata o rozbrojenie i zaprzestanie wyścigu wojennego. Apelował również w sprawie działalności ONZ. Wiemy, że organizacja ta, kierowana przez Anglosasów, mija się ze swym powołaniem, gdyż miast być ostoją pokoju i wolności, stała się marionetką w ręku imperialistów.

Każdy uczciwy i miłujący pokój człowiek złoży swój podpis pod tą naprawdę historyczną uchwałą Światowej Rady Pokoju.

Zasłużony artysta Państwowego Teatru Nowego, JÓZEF PILARSKI, wypowiada się w sposób następujący:

Dla realizacji szczytnych celów światowego obozu obrońców pokoju konieczny jest wysiłek wszystkich ludzi dobrej woli. W szeregach bojowników o pokój stanął i aktor polski.

Stojąc w szeregu bojowników w walce o pokój, aktor broni wszystkich zdobyczy, jakie dał nam ustrój socjalistyczny, a więc i umiłowanego pracą całego życia odcinka — teatru — odcinka, który w Polsce Ludowej stał się jednym z przyczółków w walce o pokój. Teatr bowiem w państwie socjalistycznym jest nie tylko miejscem godziwej i kulturalnej rozrywki dla najszerszych mas, lecz jest, powiedzieć można, placówką rozwijającą serca i umysły, uczącą miłości i wychowującą pokolenia w najczystszych ideałach patriotyzmu i internacjonalizmu.

Żywe słowo, łatwiej wpadające do serca i myśli, uczy, że nie gwałt, zbrodnia, zniszczenia, lecz praca pokojowa, praca nad rozwojem oświaty, nauki i kultury — jest najwyższym, najdoskonalszym dążeniem każdego człowieka i każdego postępowego narodu.

Dlatego też wierzę niezłomnie, iż setki milionów ludzi, czynnie popierając Apel Berliński, sparaliżuje zbrodnicze zakusy szaleńców, a wy

(Dokończenie na str. 2)

Wysokie odznaczenie

bohaterskiej Koreanki

PEKIN (PAP). — Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nadało tytuł Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z jednoczesnym wręczeniem Orderu Sztandaru Państwa I klasy partyzantce Czio Ok Hi.

Dekret Prezydium stwierdza, że odznaczenie zostało Czio Ok Hi nadane za męstwo, odwagę i bohaterstwo wykazane w walce przeciwko agresorom amerykańskim, o wolność, honor i niepodległość ojczyzny.

Czio Ok Hi jest pierwszą Koreanką, która otrzymała tak wysokie odznaczenie.

W Zakładach im. Władysława Reymonta



W ZPW im. Reymonta pomysłowo rozwiązano zagadnienie propagandy poglądowej. Naprzeciw tablicy przodowników pracy znajdują się tablice bumelantów.

Otwarcie wystawy obrazów

uratowanych dla Polski przez Armię Radziecką

Warszawa (PAP). — W dniu 12 bm. w Muzeum Narodowym odbyła się uroczystość otwarcia zorganizowanej pod protektoratem prezesa Rady Ministrów wystawy obrazów z Galerii Wilanowskiej, wywiezionych przez hitlerowców, a uratowanych przez Armię Radziecką i zwróconych Polsce.

W uroczystości wzięli udział członkowie Rządu z wicepremierem **A. Korzyckim** na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR **tow. J. Berman** i **tow. A. Rapacki** oraz liczni przedstawiciele świata naukowego i artystycznego.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele ambasady ZSRR w Warszawie attaches **Stiepanow** i **Jegorow**, przedstawiciele Armii Radzieckiej **gen. Kazak** i **płk. Salnikow** oraz bawiący w Polsce radziecki historyk sztuki **prof. Fiedorow-Dawydow.** Obecni byli również przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw demokracji ludowej.

Otwarcie wystawy poprzedziło przemówienie wicemin. Kultury i Sztuki W. Sokorskiego, w którym przypomniał on dekret Rady Komisarzy Ludowych z roku 1918 w sprawie zabytków przeszłości i sztuki należących do narodu polskiego, podpisany również przez Lenina.

„Dekret ten — powiedział wicemin. Sokorski — **położył podwalinę pod tę politykę, której rząd radziecki pozostawał i pozostaje zawsze wierny, politykę poszanowania praw drugiego narodu do pamiątek kulturalnych stworzonych przez naród i będących własnością narodu.**

Na zakończenie wiceminister Sokorski wyraził w imieniu rządu polskiego gorące podziękowanie rządowi ZSRR za serdeczną opiekę nad zabytkami polskiej kultury.

We wspólnym Związku Zawodowym

W dniu wczorajszym zakończył obrady zjazd połączeniowy dziennikarzy i pracowników przemysłu poligraficznego, który powołał nową wspólną organizację dla oddzielnie istniejących poprzednio zawodów. Jest to kolejne ogniwo w łańcuchu przemian organizacyjnych, jakim uległ w Polsce ruch zawodowy.

Z jednej strony odbywa się proces jakby rozdrobnienia organizacyjnego na drodze rozbudowywania dołowych ogniw ruchu zawodowego — grup związkowych — tkwiących bezpośrednio w klasie robotniczej i mających za zadanie pogłębianie ścisłej więzi łączącej szerokie masy z ich kierownictwem. Z drugiej strony odbywa się przeciwny na pozór proces łączenia się całych związków, które poprzednio dziesięcioleciami nieraz istniały oddzielnie.

W rzeczywistości jeden i drugi proces nie pozostają ze sobą w sprzeczności. Jeden bowiem jak i drugi stanowią dla ruchu zawodowego organizacyjny wyraz rzeczywistych przemian politycznych i ustrojowych, jakie zaszły w naszym kraju wskutek obalenia kapitalizmu i dojścia do władzy klasy robotniczej. Potrzeba rozbudowania dołowych ogniw związkowych jest jasna, jeśli zważyć konieczność jak najściślejszego powiązania ruchu zawodowego z masami członkowskimi. Skupienie natomiast mniejszych związków w większe jednostki organizacyjne jest nakazane potrzebą wzmocnienia współodpowiedzialności ruchu zawodowego za wykonanie planów produkcyjnych oraz usprawnienia ogólnego kierownictwa związkowego i podniesienia go na wyższy poziom. Tylko związek zawodowy, który skupia wszystkich pracowników określonej gałęzi przemysłu może być rzeczywiście współodpowiedzialny za wykonanie zadań planu gospodarczego i może tym samym podnieść swych członków do poziomu rozumienia zadań państwowych. Bez uświadomienia ogółowi członków ogólnych interesów klasy robotniczej i bez czynnej postawy związku w walce o plan jest nie do pomyślenia wykonanie przez ruch zawodowy jego zadań wynikających z faktu posiadania władzy przez klasę robotniczą.

Jeśli dodać, że burżuazja i jej pachołkowie przez dziesięciolecia całe nie tylko rozbijali polityczną jedność ruchu robotniczego, ale systematycznie osłabiali siłę tego ruchu przez mnożenie niezliczonej ilości związków i związeczków o cechowym charakterze, potrzeba skończenia z dotychczasowym stanem rzeczy będzie tym bardziej jasna.

Sporo pozostałości stosunków cechowych można zaobserwować zarówno w zawodzie dziennikarskim jak i drukarskim. Wskutek tego zdarzało się dość często, że dziennikarze i drukarze powołani do współdziałania w jak najlepszym wykonaniu zadania w służbie mas pracujących jak wydawanie gazet, czasopism i książek nie znajdywali wspólnego języka. Pracując w trudnych nieraz warunkach powojennego zniszczenia urządzeń technicznych naszych drukarń i mając tym samym w większym jeszcze stopniu obowiązek dbałości o wydobycie z techniki maksimum możliwości, oba podstawowe człony jednego procesu twórczego i produkcyjnego niedostatecznie współpracowały ze sobą. Nierzadko zdarzało się, że walcząc o punktualność, bezbłędność druku gazet, o szatę zewnętrzną wydawnictw, zamiast wspólnego radzenia nad sposobami usuwania braków, przerzucano na siebie wzajemnie odpowiedzialność za to czy inne niedociągnięcie nie usuwając samych źródeł błędów. Skupienie dziennikarzy i drukarzy w jednym związku zawodowym podniesie na wyższy poziom pracę jednych i drugich i zabezpieczy interesy ważnej gałęzi przemysłu narodowego oraz stworzy większą gwarancję wykonania nałożonych nań zadań służenia podniesieniu poziomu kulturalnego i uświadomienia politycznego szerokich mas naszego społeczeństwa.

Likwidując resztki cechowości z jednej strony oraz fałszywego — zaszczepionego przez burżuazję — elitaryzmu z drugiej strony, drukarze i dziennikarze zespolą swe wysiłki nad wykonaniem poleconych im przez Partię i Państwo zadań.

Zjednoczenie obu związków usuwa bezpowrotnie stan, który się przeżył. Nie wolno jednakże zapomnieć o tym, że w ten sposób powstają jedynie nowe ramy organizacyjne, które trzeba dopiero wypełnić nową treścią. Samo powołanie wspólnej organizacji zawodowej nie wpłynie automatycznie na rozpoczęcie pracy „po nowemu" przez przemysł poligraficzny i wydawnictwa. W interesie naszej prasy i wydawnictw, w interesie naszego przemysłu poligraficznego trzeba jak najprędzej i najpełniej wykorzystać nowe formy organizacyjne dla usprawnienia całokształtu pracy. Zdobywając nowy oręż walki o ilość i jakość naszej produkcji musimy wznieść na znacznie wyższy poziom dotychczasową, w pojedynkę prowadzoną walkę o piękną szatę graficzną i bezbłędność gazet i książek, o terminowość druku, szczególnie, jeśli idzie o dzienniki. Nie ulega wątpliwości, że złączeni dziś w jednej organizacji zawodowej dziennikarze i drukarze zadanie to z honorem wypełnią.

Braterska współpraca i pomoc ZSRR
przyspiesza budownictwo socjalizmu w Polsce
Minister Gede o podpisaniu układów handlowych w Moskwie

WARSZAWA (PAP). — Minister Handlu Zagranicznego inż. Tadeusz Gede udzielił wywiadu na temat znaczenia protokółu, podpisanego w Moskwie o wzajemnych dostawach towarowych między Polską a Związkiem Radzieckim w 1951 r.

JAKI JEST WYNIK POBYTU POLSKIEJ DELEGACJI HANDLOWEJ W MOSKWIE?

W wyniku owocnych rozmów, przeprowadzonych w duchu przyjaźni i wzajemnego porozumienia, załatwiono całokształt spraw związanych z polsko - radzieckim obrotem towarowym na rok 1951.

Waga i decydujące znaczenie pomocy Związku Radzieckiego i stosunków gospodarczych z ZSRR w realizacji Planu 6-letniego znalazły w naszych rozmowach i podpisanych dokumentach pełny wyraz.

Związek Radziecki wykazał pełne zrozumienie dla potrzeb Polski, pokrywając nasze zapotrzebowanie na zasadnicze surowce, maszyny, sprzęt przemysłowy i artykuły spożywcze deficytowe na rynku wewnętrznym.

W czasie pobytu polskiej delegacji handlowej w ZSRR podpisano następujące dokumenty:

1) Protokół o wzajemnych dostawach towarowych na rok 1951.

2) Ogólne warunki dostaw, obowiązujące w obrocie polsko - radzieckim, regulujące w duchu zasad właściwych gospodarczym stosunkom nowego typu, łączącym nasz kraj ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami demokracji ludowej, całą technikę handlową, usprawniając ją i upraszczając.

JAK NALEŻY OCENIĆ PODPISANY UKŁAD O DOSTAWACH TOWAROWYCH NA 1951 R. I JAK BĘDĄ KSZTAŁTOWAŁY SIĘ W ROKU 1951 OBROTY POLSKI Z ZSRR?

Wachlarz towarów importowanych z ZSRR do Polski w roku 1951 rozszerza się, a ilość ich znacznie wzrasta. Otrzymamy cenne dostawy rud żelaznych i manganowych, ferrostopów, metali kolorowych, syntetycznego kauczuku, bawełny, produktów naftowych, apatytów, łożysk kulkowych, obrabiarek, samochodów, traktorów, motocykli oraz maszyn budowlanych, rolniczych i innych. Import ze Związku Radzieckiego niektórych gatunków zbóż i tłuszczów przemysłowych uzupełnia nasze wzrastające zapotrzebowanie na te artykuły, nie pokryte w całości produkcją krajową. Związek Radziecki dostarcza również Polsce ryż, herbatę, tytoń i inne towary.

W eksporcie z Polski do ZSRR utrzymuje się ten sam asortyment towarowy co w roku 1950. Wzrasta wywóz wyrobów przemysłowych, a przede wszystkim środków transportowych w tym: parowozów, wagonów osobowych i towarowych.

Poza taborem kolejowym Polska eksportuje w 1951 r. do Związku Radzieckiego węgiel, koks, wyroby hutnicze, tkaniny, wyroby przemysłu metalowego, chemikalia, szkło, papier, cukier i inne.

W czasie rozmów uzgodniono również, że Polska otrzymywać będzie pewną ilość towarów z ZSRR w zamian za dostawy z Polski do Finlandii, w ramach clearingu radziecko-polsko-fińskiego.

Należy tu zaznaczyć przy okazji, że na podstawie danych Ministerstwa Handlu Zagranicznego obrót towarowy polsko-radziecki w roku 1950 był wyższy o 40 proc. od obrotów 1949 roku.

W 1951 r. ten rekordowy poziom z r. 1950 ulegnie dalszemu podwyższeniu o około 25 proc.

Pomoc Związku Radzieckiego w dostawach towarowych, obok wysiłku polskiej klasy robotniczej, w decydujący sposób gwarantuje wykonanie śmiałych założeń naszego Planu, co nabiera szczególnego znaczenia w obecnym okresie, kiedy państwa kapitalistyczne podejmują próby dyskryminacji handlu zagranicznego krajów obozu pokoju.

Umowy wieloletnie i oparte na nich układy na 1951 rok, jakie Polska zawarła z ZSRR, czynią te próby bezskutecznymi i zwiększają naszą niezależność wobec państw kapitalistycznych.

JAKIE ZAGADNIENIA ZAŁATWIONO Z DZIEDZINY DOSTAW INWESTYCYJNYCH?

W dziedzinie dostaw inwestycyjnych, rok 1951 będzie rokiem bardzo poważnego natężenia prac projektowych, wykonywanych przez doświadczonych specjalistów radzieckich i jednocześnie rokiem znacznego wzrostu dostaw urządzeń i maszyn z ZSRR. W związku z tym przedyskutowano i załatwiono szereg spraw związanych z realizacją umów inwestycyjnych, a w szczególności spraw dotyczących projektowania i dostaw dla kluczowego obiektu Planu 6-letniego — Nowej Huty.

Poza tym w toku rozmów ustalono środki do ściślejszego powiązania prac projektowych, przeprowadzanych w Związku Radzieckim z wykonawstwem w kraju.

* * *

Podpisane w Moskwie protokóły i przeprowadzone rozmowy są dalszym krokiem do zacieśnienia i rozwoju ekonomicznych stosunków między krajem zwycięskiego socjalizmu — Związkiem Radzieckim, a Polską Ludową.

Stosunki te opierają się na stalinowskiej zasadzie braterskiej pomocy, szerokiej przyjacielskiej współpracy i dążeniu do szybkiego pokojowego rozwoju obu krajów. Dlatego też decydująco przyczyniają się one do przyspieszenia budownictwa socjalizmu w Polsce i służą dziełu umocnienia pokoju światowego.

U naszych przyjaciół

URUCHOMIENIE WIELKIEJ ELEKTROWNI W GRUZJI

W Gruzji uruchomiono największą na terenie republiki — Tiripońską Państwową Wiejską Elektrownię Wodną. Elektrownia ta dostarczać będzie prądu kołchozom rejonu Gori i Stalinin. Ponadto elektrownia ta dostarczy energii elektrycznej kołchozom wielu innych rejonów.

PRZEOBRAŻENIE POŁUDNIOWYCH STEPÓW

Ażeby uzmysłowić sobie rozmiary systemu irygacyjnego kanałów Południowo - Ukraińskiego i Północno - Krymskiego, wystarczy zapoznać się z kilku cyframi.

Powstanie tu ponad tysiąc stacji pomp i wież ciśnień; objętość robót ziemnych wyniesie około 600 milionów m sześc., zaś robót żelbetonowych — ponad 2,5 miliona m. sześc. Na budowie będzie się dziennie zużywało tysiąc wagonów materiałów.

Zbiornik wodny na rzece Mołocznaja liczyć będzie 6 miliardów m sześc. pojemności. Obszar nawodnionych stepów wyniesie 1,5 miliona ha.

KOBIETY CHIŃSKIE — MASZYNISTAMI PAROWOZÓW

Ponad 970 kobiet pracuje w kolejnictwie Chin północno-wschodnich w charakterze maszynistów parowozowych, palaczy i członków brygad parowozowych.

Komunistyczna Partia Niemiec wzywa do walki z remilitaryzacją, o pokój i zjednoczenie kraju

BERLIN (PAP). — Na Zjeździe Komunistycznej Partii Niemiec, który odbył się w pierwszych dniach marca w Monachium, uchwalono następującą odezwę do ludności Niemiec Zachodnich:

— Niemcy i Niemki! Młodzieży niemiecka! Ojczyzna nasza jest w wielkim niebezpieczeństwie.

Wskutek prowadzonej w szaleńczym tempie remilitaryzacji, naród nasz może zostać wciągnięty do nowej wojny. Kapitaliści amerykańscy chcą wykorzystać Niemców i przemysł niemiecki dla swych zbrodniczych planów wojennych.

W swej historycznej rozmowie z korespondentem dziennika „Prawdy", rozmowie, którą się ukrywa celowo przed ludnością Niemiec Zachodnich, Józef Stalin stwierdził, że pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca.

Ludność Niemiec Zachodnich powinna więc jeszcze bardziej nieugięcie walczyć o pokój. Musimy stanowczo zwalczać wszelkie próby siania nienawiści między nami a państwami sąsiednimi, a przede wszystkim między nami a Polską, Czechosłowacją i Francją. Amerykańscy podżegacze wojenni oraz ich żądni odwetu agenci w rodzaju Adenauera i Schumachera usiłują drogą propagandy przeciwko granicy na Odrze i Nysie przygotować nową zbrodniczą wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i Niemieckiej Republice Demokratycznej. Jednakże wojny pragną tylko agresywne siły Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Koszty tej wojny ma ponieść naród niemiecki.

Komunistyczna Partia Niemiec wzywa wszystkich patriotów do zjednoczenia się i do stanowczej walki przeciwko remilitaryzacji. Partia nasza reprezentuje wspaniałe tradycje walki niemieckiego ruchu robotniczego przeciwko militaryzacji. Komunistyczna Partia Niemiec narodziła się w walce przeciwko pierwszej wojnie światowej. Walczyła ona ofiarnie, aby uratować naród przed drugą wojną światową. Dzisiaj komuniści są nieustraszonymi bojownikami o zachowanie pokoju, bojownikami o prawa mas pracujących. **Komunistyczna Partia Niemiec domaga się tego, czego pragnie cały naród niemiecki, pokoju, demokracji oraz jedności i pokojowego rozwoju Niemiec.**

Chcemy, żeby wszyscy ludzie pracy zjednoczyli się w walce przeciwko remilitaryzacji, w obronie praw demokratycznych, w walce o żądania mas pracujących. Domagamy się cofnięcia antydemokratycznych dekretów Adenauera, skierowanych przeciwko bojownikom o pokój i działaczom postępowym oraz zwolnienia wszystkich aresztowanych bojowników o pokój. Domagamy się, by wszyscy ci, którzy dopomagają imperialistom w przygotowaniu nowej wojny, uznani zostali za zbrodniarzy wojennych.

Uważamy, że tym, którzy popierają remilitaryzację i amerykańskie przygotowania wojenne, nie wolno decydować o losach narodu. Dlatego też domagamy się ustąpienia Adenauera!

Żądania nasze są żądaniami każdego uczciwego Niemca. By je wywalczyć, by ocalić pokój i uratować naród — Partia Komunistyczna gotowa jest ponieść każdą ofiarę.

Naprzód wraz z Komunistyczną Partią Niemiec do walki o pokój, demokrację, jedność i pokojowy rozwój Niemiec!

Ludzie pracy o uchwałach Światowej Rady Pokoju

(Dalszy ciąg ze str. 1)

walczywszy pokój utworzy z ludzkości jedną wielką, miłującą się rodzinę — wymazując na zawsze ze słownika narodów przeklęte słowo: wojna.

LEONARD GOLA, kierownik tkalni ZPW im. Waryńskiego, mówi:

Doniosłą uchwałę Światowej Rady Pokoju, powziętą w stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, uważam za poważny krok w kierunku utrwalenia bezpieczeństwa świata. Stanowisko zajęte na konferencji porozumiewawczej pięciu mocarstw, pozwoli wyraźnie określić, które mocarstwo jest za utrzymaniem pokoju, a które dąży do wywołania nowej rzezi. Mimo jednak wszelkich knowań obozu wojny pokój musi być i będzie utrzymany. Bowiem powiedział Generalissimus Stalin: „że wojna nie jest nieunikniona, jeśli narody sprawę pokoju wezmą w swoje ręce". A że sprawę pokoju narody biorą w swoje ręce, mamy na to dowody. Wystarczy wspomnieć choćby „przywitanie" komiwojażera wojennego Eisenhowera w Europie, czy wciąż potężniejącą falę strajków w krajach kapitalistycznych.

W naszych zakładach pracy odbywa się ustawiczna walka o pokój. Naszą walką o pokój — to zwiększona produkcja, to oszczędność surowca, to socjalistyczna dyscyplina pracy.

Ja, jako kierownik tkalni, dołożę osobiście wszystkich sił, żeby jak najwięcej pomagać całej załodze w wykonywaniu zadań, jakie stawia przed nami Plan 6-letni, nasz oręż w walce o utrzymanie pokoju.

LEOKADIA WIDULIŃSKA, pracownica LK w Łodzi, w takich słowach wyraża swą solidarność z Apelem Światowej Rady Pokoju:

Apel Światowej Rady Pokoju przyjęłam z wielkim entuzjazmem i wzruszeniem. Głęboko wierzę, że w tym wielkim plebiscycie, jakim będzie akcja zbierania podpisów pod Apelem, wezmą udział wszystkie kobiety, wszyscy ludzie dobrej woli.

Setki milionów podpisów będą najlepszym dowodem, że narody świata głęboko pragną pokoju i gotowe są go bronić aż do zwycięstwa.

FRANCISZKA CZAJA, prządka ZPB im. Dzierżyńskiego, stwierdza:

— Pracą pokonujemy wszystkie trudności, jakie spotykamy na drodze do dobrobytu — dalszego rozkwitu naszej ojczyzny. Aby nam w tej pracy nikt nie przeszkadzał, będziemy wraz ze wszystkimi ludźmi na świecie pragnącymi pokoju, przeciwstawiać się wojnie. Z nami jest Związek Radziecki i Wielki Stalin, który powiedział, że „pokój będzie utrzymany, jeśli narody ujmą w swe ręce sprawę pokoju".

Dlatego też my ludzie pracy, podpiszemy się wszyscy pod Apelem Rady Pokoju, żądając zawarcia porozumienia między pięciu wielkimi mocarstwami. Dlatego też jeszcze ofiarniej będziemy realizować zadania Planu 6-letniego, bo to nasza najskuteczniejsza broń przeciw podżegaczom do nowej wojny.

STANISŁAW GANCIAREK, inspektor techniczny w przemyśle dziewiarskim, oświadcza:

Historyczna uchwała Światowej Rady Pokoju stawia konkretne żądania pod adresem 5 mocarstw światowych, a w pierwszym rzędzie Ameryki, Anglii i Francji. Wiadomo bowiem jest wszystkim, że kraje te, a właściwie rządy i wielka finansjera tych krajów, pragną wojny.

Towarzysz Stalin jasno wskazał drogę do uniknięcia wojny. Także i ONZ musi zmienić swą politykę grania „w chowanego", gdyż istnieje przecież po to, aby budować pokój.

Wszyscy ludzie dobrej woli gorąco popierają uchwały Światowej Rady Pokoju. Naszym hasłem: „Nigdy więcej wojny!".

MARIA KUNICYN, majster krajalni w ZPDz. im. T. Rychlińskiego, stwierdza:

Pokój musimy utrzymać. Jest słuszne, że raz wreszcie postawiło się mocno tę sprawę. Związek Radziecki, który nieustannie walczy o pokój, dawał i daje przykłady swej dobrej woli. ONZ, organizacja, która zamiast walczyć o sprawę pokoju, stała się marionetką w ręku fanatyków wojny, musi przeorganizować swą dotychczasową działalność, a rządy 5 mocarstw winny zawrzeć trwałe porozumienie. Żądają tego miliony ludzi na całym świecie.

My, kobiety polskie, uzbrojone w słowa towarzysza Stalina oraz towarzysza Bieruta, wypowiedziane na VI Plenum KC PZPR, codziennym wysiłkiem, wykonaniem baz produkcyjnych walczyć będziemy przy boku Wielkiego Związku Radzieckiego o utrwalenie pokoju.

Wielkie budowle Planu Sześcioletniego

Nowoczesny kombinat włókienniczy powstaje w Andrychowie

WARSZAWA (PAP). — „W okresie 6-lecia — mówił wicepremier Minc — zostanie w Polsce rozbudowany wielki, socjalistyczny przemysł, potężna ekonomiczno-techniczna baza socjalizmu w naszym kraju. W okresie tym we wszystkich działach gospodarki narodowej zostanie rozpoczęta budowa 1.425 wielkich obiektów, z czego do końca planu oddanych zostanie do użytku 1,287".

Obiekty te powstają już w wielu miejscowościach na terenie całego kraju.

Jednym z nich jest powstający w **Andrychowie** w woj. krakowskim kombinat przemysłu bawełnianego. Budowa olbrzymich zakładów, które jeszcze w bieżącym roku rozpoczną produkcję, **zostanie całkowicie zakończona w ostatnim roku Planu 6-letniego.**

Dziś teren przyszłego kombinatu, to jeden wielki plac budowy. Spośród rusztowań wyłania się olbrzymi masyw nowej przędzalni. Bieleją wykończone już gmachy magazynu. Z daleka widać mury rosnącego osiedla — nowej dzielnicy starego Andrychowa.

Dwie kilkusetmetrowej długości hale przędzalni, dwie olbrzymie hale tkalni i dwie — wykończalni, wielkie magazyny, trzepalnia bawełny oraz kompleks budynków pomocniczych stanowić będą część przemysłową wielkiego obiektu.

Praca w przyszłym kombinacie będzie niemal zupełnie zmechanizowana, wszystkie działy produkcyjne połączy sieć podziemnych korytarzy. Umożliwi to, przy pomocy urządzeń pneumatycznych i specjalnych wózków mechanicznych zaopatrzonych w dźwigi — **całkowitą mechanizację transportu wewnątrzzakładowego.** Wszystkie działy produkcyjne otrzymają najnowocześniejsze, wydajne, precyzyjne, a jednocześnie łatwe w obsłudze maszyny. Szeroko rozbudowana sieć sygnalizacyjna różnokolorowych świateł oraz mikrofonów i głośników, łącząca działy produkcji między sobą i z kierownictwem, usprawni organizację pracy.

Zamiast cementowych podłóg, w halach fabrycznych układa się parkiety. Specjalna aparatura usuwać będzie pył powstający przy produkcji. Urządzenia klimatyzacyjne pozwolą na stałe utrzymywanie świeżego powietrza i niezmiennej temperatury. Hale produkcyjne oświetlone będą najzdrowszym dla oczu światłem jarzeniowym.

W niedalekim sąsiedztwie zakładów zakończono już budowę pierwszej kolonii przyszłego osiedla mieszkaniowego. Równocześnie z budową hal przemysłowych wznoszone są budynki socjalne, jak: dom kultury, świetlica, ambulatoria i gabinety lekarskie, nowoczesne łaźnie i natryski.

Załoga fabryki będzie również korzystać z nowoczesnego basenu pływackiego i stadionu sportowego, urządzonego w pobliżu. W jednej z sąsiednich miejscowości podgórskich istnieje już kompletnie wyposażony fabryczny ośrodek wypoczynkowy. Ponieważ większość załogi przyszłych zakładów stanowić będą kobiety, wybudowany zostanie również obszerny żłobek, przedszkole oraz poradnia dla matki i dziecka.

„Nowy" rząd starych zdrajców

Queuille toruje drogę faszyzmowi

PARYŻ (PAP) — Komentując utworzenie nowego rządu przez Queuille'a „HUMANITE" stwierdza, że nowy **rząd jest bliźniaczo podobny do poprzedniego. Program tego rządu został sformułowany na sesji Rady Krajowej RPF, w czasie której de Gaulle cynicznie oświadczył: „W ten sposób widzimy, jak nasze idee zostały podjęte zarówno jeśli chodzi o zmianę konstytucji i ordynacji wyborczej, jak i zbrojenia i organizację Europy".**

Zadaniem nowego rządu — podkreśla dziennik — **jest utworzenie, dzięki oszukańczej zmianie ordynacji wyborczej i konstytucji parlamentu wojny, torującego drogę faszyzmowi i wynoszącego „legalnie" do władzy kandydata na dyktatora — de Gaulle'a.** W tej antynarodowej i antydemokratycznej operacji prawicowi socjaliści grali pierwsze skrzypce. Podobnie socjaldemokracja niemiecka utorowała drogę Hitlerowi.

Strajk powszechny robotników Tunisu

PARYŻ (PAP). — Jak donosi „HUMANITE", w Tunisie odbył się 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko represjom francuskich władz kolonialnych w Maroko. W strajku wzięli udział dokerzy wszystkich portów tuniskich, górnicy w południowych okręgach kraju, pracownicy poczt i telegrafu, robotnicy elektrowni w Bizercie.

W ucieczce przed armią ludową
Amerykanie opuszczają w Korei swoich angielskich partnerów

PEKIN (PAP) — Specjalny korespondent agencji „Nowych Chin" w Korei donosi, że Amerykanie w czasie swego odwrotu w rejonie Seulu pozostawili brytyjską 29 brygadę i jeden pułk amerykański, który miał zabezpieczyć flanki brygady brytyjskiej. **Jednakże pułk amerykański zbiegł, pozostawiając wojska angielskie samym sobie.** W dniu, w którym brygada brytyjska prowadziła zacięte walki usiłując zapewnić sobie drogę odwrotu, samoloty amerykańskie zbombardowały Anglików. Wojska angielskie poniosły wówczas wielkie straty.

Jeńcy z oburzeniem opowiadają o tym wydarzeniu. Sierżant Lawrence Cavana opowiada: **„Amerykanie zbiegli, gdy rozpoczęły się walki. Sądziliśmy, że będą oni bronili naszej flanki, lecz z tej strony pojawili się ochotnicy chińscy. Można sobie wyobrazić, jakie były nasze uczucia, gdy zrozumieliśmy, że nas opuszczono".**

Żołnierz Cex stwierdza: **„Ponieważ szereg lat jestem w wojsku i brałem udział w drugiej wojnie światowej, nie było dla mnie niespodzianką, że Amerykanie wykorzystują wojska innych krajów, aby siebie uratować".**

Z zagadnień realizacji planu inwestycyjnego Łodzi

Usprawnić wykonywanie robót budowlanych

Następnym z kolei obok inwestorów i biur projektowych, decydującym w budownictwie czynnikiem są przedsiębiorstwa wykonawcze. **Łódzkie przedsiębiorstwa budowlane mogą się poszczycić w roku 1950 poważnym rozrostem i postępem organizacyjnym, a ich sumy przerobowe w porównaniu z rokiem 1949 wzrosły o 70 proc.**

Wzrosła znacznie wydajność pracy murarzy, betoniarzy, czy cieśli, a załogi budowlane Łodzi zajęły w roku ubiegłym w ogólnokrajowym współzawodnictwie pierwsze miejsce.

Zerwano również ostatecznie z sezonowością w budownictwie i dziś sezon budowlany trwa **12 miesięcy.**

Zasadniczymi elementami w wykonawstwie budowlanym są **przede wszystkim ludzie,** a następnie materiały budowlane i sprzęt. Zarówno średnia ilość zatrudnionych, jak i osiągane przeciętnie na jednego robotnika sumy przerobowe były w roku ubiegłym **wystarczające, aby zapewnić pełne wykonanie planu inwestycyjnego. Również** i stan zaopatrzenia materiałowego, po przeprowadzonych tam zmianach organizacyjnych, zabezpieczał ciągłość zaopatrzenia.

Podobnie miała się sprawa ze sprzętem. Ilość jego wzrosła w roku ubiegłym bardzo znacznie i mimo niedostatecznego jeszcze nasycenia budowli, w szczególności sprzętem ciężkim, brak jego nie miał zasadniczego wpływu na wykonanie planu.

Jeżeli więc te trzy zasadnicze elementy wykonawstwa budowlanego stwarzały dostateczne podstawy do wykonania całości planu inwestycyjnego w roku 1950, to gdzie w takim razie leżą przyczyny niepełnego wykonania tego planu?

Zasadnicza przyczyną była niewłaściwa organizacja pracy przedsiębiorstw budowlanych i brak planowości w ich działaniu. Poszczególne przedsiębiorstwa w roku ubiegłym przechodziły reorganizację i niektóre z nich, jak na przykład **PBP Nr 2 i Związek Branżowy Spółdzielni Budowlanych, przez dłuższy czas nie mogły opanować chaosu organizacyjnego i utrwalić nowych form.**

Poza tym początek roku 1950 zastał większość przedsiębiorstw budowlanych nieprzygotowanymi do prowadzenia robót w okresie zimy.

Jeżeli chodzi o rozłożenie robót w czasie, to w pierwszym półroczu przedsiębiorstwa budowlane wykonały 37 proc. rocznego planu, w drugim zaś 63 proc., przy czym największy przerób przypadł na czwarty kwartał. Stąd wniosek, że przy należytej organizacji pracy i odpowiednio rozłożonym nasileniu robót istniała pełna możliwość wykonania całości rocznego planu inwestycyjnego.

Wiele do życzenia pozostawiał także nadzór techniczny nad poszczególnymi budowlami (przede wszystkim w PPB), wynikły z braku dostatecznej ilości kadr techniczno-inżynierskich i majsterskich i aczkolwiek **proces wysuwania przodujących robotników na majstrów i najlepszych majstrów na kierowników robót, zaznaczył się w roku ubiegłym daleko silniej, aniżeli w latach poprzednich, to jednak w stosunku do ciągle narastających potrzeb był on jeszcze daleko niedostateczny.**

Zakres szkolenia zawodowego był w roku ubiegłym bez porównania szerszy, niż w roku 1949 i obejmował łącznie 4.000 osób. Jednakże zjawiskiem ujemnym był fakt **nieprzeszkolenia dostatecznej ilości instalatorów i robotników, zatrudnionych przy pracach wykończeniowych.**

Udział zatrudnionych w budownictwie kobiet wzrósł z 3,5 proc. w roku 1949 do 5 proc., jednakże kierownictwa poszczególnych przedsiębiorstw cechowała fałszywa tendencja do kierowania kobiet niemal wyłącznie na stanowiska gospodarcze, a nie produkcyjne. Dało się także zaobserwować niechętny stosunek niektórych kierowników do młodocianych, którzy na skutek tego nie byli na większości budowli dostatecznie wykorzystani i szkoleni. **Wyjątek stanowi tu zorganizowanie młodzieżowej załogi ZMP na budowie magazynów Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych, która, wykazując się doskonałymi osiągnięciami produkcyjnymi, dała dowód tego, że entuzjazm i zapał młodzieży, ujęty w karby planowej organizacji robót, daje zawsze dobre rezultaty.**

Brak było również ze strony dyrekcji przedsiębiorstw dostatecznej dbałości o należyte zorganizowanie i wyposażenie hoteli robotniczych, co wpłynęło niewątpliwie w wielu wypadkach na obniżenie się stanu liczebnego załóg.

Po wejściu w życie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy, zmniejszyła się znacznie liczba spóźnień i opuszczonych bez usprawiedliwienia dni, jak również pijaństwa na budowlach. Jednakże walka z pijaństwem **nie jest jeszcze prowadzona z dostateczną energią.**

Obok wspomnianego już braku równomierności w rozłożeniu robót w czasie, występowały także wypadki nieplanowej ich organizacji. Wyrażało się to w jednoczesnym podejmowaniu, pod naciskiem poszczególnych inwestorów, robót na zbyt wielkiej ilości budowli, a co za tym idzie, w rozproszeniu ludzi i sprzętu, co doprowadzało w konsekwencji do przedłużenia się pracy na poszczególnych budowlach, a nawet wywoływało okresowe przerwy w robotach.

Dalszym poważnym brakiem, charakteryzującym wykonawstwo roku ub., był **brak należytej organizacji placu budowy, właściwego rozplanowania materiałów, sprzętu i transportu i sił roboczych, a już stałym objawem był brak harmonogramów pracy lub ich nieaktualność.**

Personel techniczny, kierujący robotami, nie doceniał sprawy planowej organizacji robót, stąd obowiązek sporządzania harmonogramów traktował jako jeden „z przepisów biurokratycznych", a nie jako podstawę do planowego wykonania zadań.

Zagadnieniem, do którego również przywiązywano zbyt mało uwagi była **sprawa kosztów własnych.** Wykonawstwo budowlane na terenie Łodzi cechował ogólny brak walki o obniżenie kosztów własnych. **W żadnym z przedsiębiorstw nie zainicjowano dotąd kompleksowego oszczędzania materiałów budowlanych, szeroko stosowanego w Związku Radzieckim.**

A sprawa jakości robót? Kierowniczy aparat techniczny nie zwracał dostatecznej uwagi na zagadnienie podniesienia jakości wykonywanych robót. Nienależycie również postawiona była w roku ub. sprawa kolaudacji, zarówno co do ich terminów jak i jakości dokonywanych odbiorów.

Dokonana w r. ub. w oparciu o wzory radzieckie reorganizacja przedsiębiorstw budowlanych mieć będzie doniosłe znaczenie dla realizacji planu inwestycyjnego r. 1951. Stwarza ona właściwe podstawy dla specjalizacji poszczególnych przedsiębiorstw, tak w dziedzinie budownictwa przemysłowego jak i mieszkaniowego. Reorganizacja ta pozwala wydzielić **samodzielną grupę robót budownictwa mieszkaniowego, co w wysokim stopniu usprawni kierownictwo całością budowy osiedli mieszkaniowych.**

Znacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym rozszerzony plan inwestycyjny wymaga daleko idącego usprawnienia wewnętrznej organizacji przedsiębiorstw.

Rozszerzone być musi przede wszystkim, drugie obok projektodawstwa wąskie gardło budownictwa, jakim są roboty instalacyjne i wykończeniowe. Trzeba także znacznie rozszerzyć zakres form szkolenia oraz wzmóc wysiłki w kierunku zwiększenia prefabrykacji typowych elementów instalacyjnych, co znacznie przyśpieszy proces ich montażu na budowie.

Rozbudowie baz sprzętu budowlanego musi towarzyszyć zasadnicza zmiana w metodach gospodarowania nim. Proces socjalistycznego budownictwa opierać się musi o maksymalne wykorzystanie sprzętu przy jak najbardziej ekonomicznym użytkowaniu sił ludzkich. Musi być także podniesiona na znacznie wyższy poziom planowość pracy i to na każdym szczeblu i w każdym ogniwie wykonawstwa budowlanego.

Z dokładnymi harmonogramami pracy muszą być zapoznawani wszyscy robotnicy. **Harmonogramy stać się winny podstawowym czynnikiem, mobilizującym załogi do zwiększenia wysiłku i drogą podejmowanych zobowiązań skrócenia zaplanowanych terminów.**

Musi być także zwiększona ze strony dyrekcji, organizacji partyjnej i rad zakładowych naszych przedsiębiorstw budowlanych dbałość o kadry, a już specjalną uwagę poświęcić trzeba zwiększeniu stanu zatrudnienia kobiet. Zwiększona musi być opieka nad młodocianymi, zwłaszcza w kierunku ich należytego, szybkiego przyuczenia do zawodu. **Trzeba śmielej niż dotąd wysuwać przodujących robotników na majstrów, a przodujących majstrów na kierowników robót. Trzeba przystąpić do szeroko zakrojonej walki o obniżenie kosztów własnych w budownictwie, a to poprzez oszczędne gospodarowanie materiałami i skrócenie procesu budowy.**

Należy wierzyć, że łódzcy robotnicy budowlani, majstrowie, technicy i inżynierowie, wykorzystując swe dotychczasowe doświadczenia i przezwyciężając szereg istniejących jeszcze braków i trudności, wykonają w pełni nowy, znacznie rozszerzony plan inwestycyjny drugiego roku sześciolatki, realizacji którego oczekuje od nich cała łódzka klasa robotnicza.

ADAM GINSBERT.

Spółdzielcy z Łaznowskiej Woli

przygotowują się do siewów wiosennych

W spółdzielni produkcyjnej w Łaznowskiej Woli, w gminie Mikołajew, w pow. brzezińskim, poczyniliśmy już wszystkie niezbędne przygotowania do prac, związanych z nadchodzącą wiosną. Przy pomocy agronoma POM ułożyliśmy **plan tegorocznych siewów wiosennych.** Postanowiliśmy obsiać pszenicą jarą — 6 ha ziemi, owsem — 55 ha, jęczmieniem — 5 ha, gryką — 6 ha i ziemniakami — 45 ha ziemi. Na rośliny strączkowe przeznaczamy 24 hektary, na koniczynę (wsiewkę) — 12 ha, pod paszę około 30 hektarów i 2 ha pod buraki cukrowe, które my, członkowie spółdzielni produkcyjnej, zdecydowaliśmy uprawiać, mimo iż w naszej okolicy nikt nie czynił jeszcze prób w tym kierunku.

Dużą ilość zaplanowanej do siewu koniczyny, paszy i roślin pastewnych tłumaczy fakt, iż spółdzielnia nasza zamierza dokupić 10 koni (do czterech już posiadanych), 60 owiec (do posiadanych już 15) oraz nabyć 8 krów.

W porównaniu z ubiegłym rokiem życie nasze w spółdzielni przebiega o wiele lepiej; z zeszłorocznych, wspólnych zbiorów posiadamy własne nasiona, własny owies, łubin i ziemniaki, których już nie jesteśmy zmuszeni kupować. W każdym domu w Łaznowskiej Woli znajduje się głośnik radiowy, powiadamiający nas, że nie tylko nasze życie, ale i życie wszystkich ludzi pracy w Polsce Ludowej staje się z każdym rokiem dostatniejsze i bardziej radosne. Dlatego dołożymy starań, aby tegoroczne siewy wiosenne zostały przez nas wykonane **w pełni i przed terminem.**

P. Miazeg i W. Miśkiewicz
Łaznowska Wola

Zadania grup ZMP-owskich

w zakładach pracy

Przed miesiącem organizacja łódzka ZMP przystąpiła do tworzenia grup ZMP-owskich w zakładach pracy. Praca ta ma na celu przede wszystkim poprawienie stylu pracy organizacji zakładowych, pomoc w usuwaniu trudności, wynikających ze specyfiki terenu, szybsze wychowywanie nowych kadr, głębsze oddziaływanie na młodzież niezorganizowaną. Dotychczas bowiem w wielu zakładach pracy, gdzie młodzież rozproszona była po salach produkcyjnych i zmianach, praca organizacyjna nie dawała należytych rezultatów.

Obecnie tworzymy grupy w ten sposób, aby ich członkowie byli **połączeni ze sobą wspólną więzią produkcyjną, aby mogli utrzymywać w pracy nieustanną łączność, dzielić się doświadczeniami i osiągnięciami. Zadaniem wszystkich członków grup będzie walka o socjalistyczny stosunek do pracy, o podniesienie produkcji, rozwój współzawodnictwa** i t. p. Każdy członek grupy otrzymuje konkretne zadania do wykonania, za które jest odpowiedzialny przed organizacją, jak n. p. za prenumeratę prasy, organizowanie prasówek, dyskusji nad książkami, zbieranie w terminie składek członkowskich, lustrację maszyn, przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy, upowszechnianie współzawodnictwa pracy i t. p. Grupowy odpowiedzialny jest za całokształt pracy w grupie tak po linii produkcyjnej, jak i po linii wychowywania młodzieży.

Członkowie grupy muszą się czuć współgospodarzami w zakładzie pracy. Winni oni likwidować wszelkiego rodzaju marnotrawstwo surowca i sprzętu, dążyć do zlikwidowania bumelanctwa, do podniesienia dyscypliny pracy.

W celu podsumowania wyników pracy, usunięcia trudności i wprowadzenia usprawnień, kierownik grupy będzie organizował narady produkcyjne, przynajmniej dwie na miesiąc. Na zebraniach tych analizować będziemy pracę poszczególnych członków grupy.

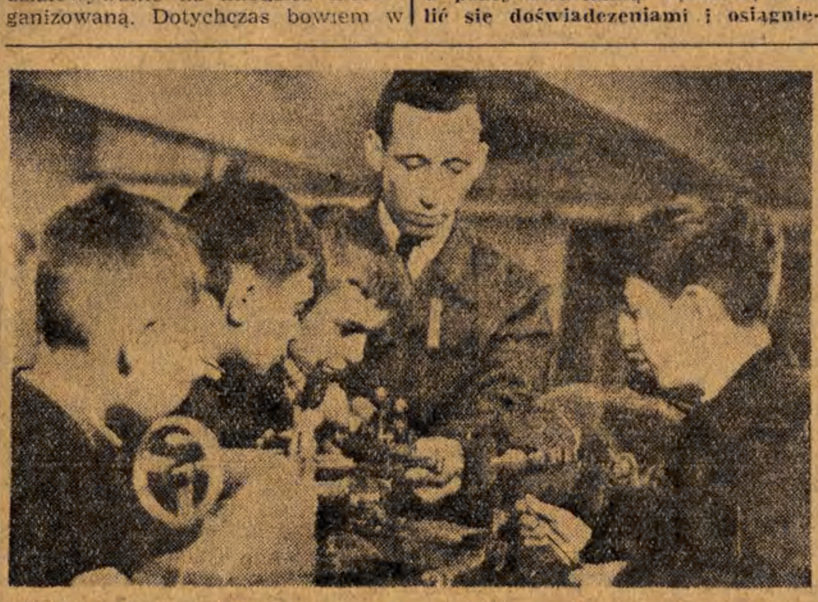
Dotychczas wielu naszych aktywistów nie zrozumiało jeszcze należycie roli i zadań grupy ZMP-owskiej. Na przykład w Dzielnicy Górnej ZMP kierowników grup ZMP-owskich wybierano w głosowaniu jawnym. Świadczy to o niezrozumieniu instrukcji. ZŁ ZMP w sprawie organizowania grup. Poza tym należy mobilizować o wiele szerszy aktyw ZMP-owski do organizowania grup niż dotychczas.

Pierwsze grupy w Łodzi powstały w ZPB im. Dzierżyńskiego i ZPB im. Stalina. Grupy te pracują dobrze i mają już poważne w pracy rezultaty.

Rada Naczelna naszej organizacji, która obradowała w sierpniu 1950 roku, wskazała na wciąż niedostateczne kontakty, wiążące organizację z masami młodzieży. **Tam, gdzie powstały już grupy, widzi się właśnie dobre powiązanie organizacji z młodzieżą niezrzeszoną.** Młodzież niezrzeszona w ZPB im. Stalina i ZPB im. Dzierżyńskiego zna aktywistów ZMP, zwraca się do nich o pomoc, dzieli się swoimi uwagami i spostrzeżeniami, zwraca się o wyjaśnienia zarówno w sprawach dotyczących życia zakładu, jak i prosząc o wyjaśnienia zagadnień politycznych. Do najlepiej pracujących należy grupa w tkalni elektrycznej w ZPB im. Dzierżyńskiego.

Ilość grup ZMP zwiększa się z dnia na dzień. Grupy te powstają w każdej fabryce i obejmują swym zasięgiem całą młodzież ZMP-owską. Wielkie i zaszczytne zadania, jakie stoją przed ZMP w okresie **realizacji** Planu Sześcioletniego, winny być wypełniane właśnie w pierwszym rzędzie przez grupy ZMP, podstawowe ogniwa naszej organizacji. Dlatego też należy wiele uwagi poświęcić pracy tych grup, pracy kierowników. Zarządy fabryczne winny otoczyć należytą opieką, szkolić i instruować kierowników grup, tak aby grupy ZMP rzeczywiście spełniały swoje zadania.

HENRYKA PLUCIŃSKA
kierownik Wydziału
Organizacyjno - Instrukcyjnego
ZŁ ZMP.



W sali mechanicznej Młodzieżowego Domu Kultury w Łodzi dzieci robotnicze — przyszli inżynierowie i technicy — pod kierownictwem instruktora Jachimowskiego zaspokajają swe zainteresowania w dziedzinie techniki.

Ofiarna praca organizacji partyjnych

zapewnia pomyślny przebieg skupu zboża

(Meldunki korespondentów chłopskich)

PAJĘCZNO NA PIERWSZYM MIEJSCU W POWIECIE RADOMSZCZAŃSKIM

Chłopi gminy Pajęczno w powiecie radomszczańskim przodują we wszystkich akcjach państwowych. Jest to wynikiem ofiarnej pracy aktywu partyjnego i GRN, a zwłaszcza jej przewodniczącego, **tow. Józefa Wojciechowskiego.** I tak np. skup zboża zrealizowano w 100 proc. Zaliczkę na podatek gruntowy i SFOR wpłacono również w 100 proc. W akcjach tych wyróżnił się sołtys gromady Łężce, **tow. Franciszek Wawrzak,** który wykonał w 415 proc. przypadający na niego plan odstawy zboża.

Bolesław Młynarczyk
Pajęczno

GDZIE NIE PRACUJE ORGANIZACJA PARTYJNA — TAM DZIAŁA WRÓG KLASOWY

Aktyw partyjny nie przeprowadził w dostatecznym stopniu pracy uświadamiającej wśród chłopów małorolnych i średniorolnych gromady Głuchówek, gm. Regnów, pow. rawskiego. Na skutek tego gromada ta plan skupu zrealizowała zaledwie w 50 proc. Całkowicie swe zobowiązania wykonali: średniorolna chłopka **Józefa Sabot** i sołtys gromady, małorolny chłop.

Inaczej jest w innych gromadach gminy, gdzie organizacja partyjna potrafiła zmobilizować małorolnych i średniorolnych chłopów do walki o wykonanie planu skupu, do walki z kułactwem. Gromady **Cielądz, Turbowice, Gacpary, Podskarbice, Sanogoszcz i Byszewice,** mimo że gleba tam jest gorsza, niż w gromadzie Głuchówek, wykonały już roczny plan skupu zboża.

Wacław Szymański
Regnów

WZROSŁA ŚWIADOMOŚĆ CHŁOPÓW PRACUJĄCYCH W AKCJI SKUPU ZBOŻA

Gmina Maluszyn w pow. radomszczańskim wykonała plan skupu zboża w 106 proc. Nie pomogły kułakom krętactwa i rozsiewane wrogie plotki. Pod kierownictwem organizacji partyjnej i pełnomocnika gminnego, ob. Błosińskiego, małorolni zmusili **kułaków do odstawy zboża.** W akcji skupu zboża **wzrosła świadomość** chłopów pracujących. W Maluszynie 15 chłopów wyraziło **chęć założenia spółdzielni produkcyjnej.**

J. Kanafa
Maluszyn

GROMADA TURÓW NAGRODZONA

Gromadę Turów w powiecie skierniewickim zamieszkują chłopi małorolni i średniorolni. Podczas działań wojennych gromada ta została zniszczona w 90 proc. Mimo to w akcji planowego skupu chłopi z Turowa wysunęli się na pierwsze miejsce w gminie, wykonując roczny plan w 142 proc. Za obywatelskie stanowisko gromada otrzymała radioodbiornik.

J. Kwiatkowski
Turów

Krytyka uczy i pomaga

ZAOPATRZENIE EMERYTALNE BĘDZIE WYPŁACANE W TERMINIE

W związku z notatką „ZAOPATRZENIE EMERYTALNE PRACOWNIKÓW PKP WINNO BYĆ WYPŁACANE TERMINOWO („Głos Robotniczy" Nr 34), oddział PKO wyjaśnia, że dyrekcja PKP w Łodzi nadesłała przekazy emerytalne na luty w dniu 27 stycznia. Natomiast przekazanie pokrycia nastąpiło z opóźnieniem, bowiem dopiero w dniu 30 stycznia. Oddział PKO w Łodzi chcąc w przyszłości uniknąć podobnych opóźnień, przesłał dyrekcji PKP projekt, zapewniający szybsze dokonywanie przelewu.

ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO USUWAJĄ PRZESZKODY, HAMUJĄCE PRODUKCJĘ

W odpowiedzi na artykuł „USUNĄĆ PRZESZKODY, UTRUDNIAJĄCE WYKONANIE PLANU w ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO" („Głos Robotniczy" Nr 36), dyrekcja tych zakładów informuje, że istotnie brak kontroli ze strony aparatu technicznego obniżał jakość produkcji. Wobec powyższego dyrekcja zobowiązała kierownika i mistrzów przędzalni cienkoprzędnej do właściwej konserwacji i utrzymywania w stałej gotowości produkcyjnej parku maszynowego. Celem podniesienia kwalifikacji mistrzów, dyrekcja wprowadziła poza normalnym szkoleniem zawodowym formę doszkalania teoretycznego i praktycznego w tkalni w niedzielę. Wyboje i dziury na trasie są likwidowane. Przez uruchomienie drugiego kotła robotnicy będą zaopatrywać się w wodę gotowaną.

KOMISJA REKRUTACYJNA PRACUJE JUŻ NORMALNIE

Związek Młodzieży Polskiej Dzielnica Górna podaje w odpowiedzi na artykuł „USPRAWNIĆ AKCJĘ WERBUNKOWĄ NA STUDIUM PRZYGOTOWAWCZE („Głos Robotniczy" Nr 42), że akcja rekrutacyjna nie przebiegała zbyt pomyślnie z powodu kilku zmian na stanowiskach przewodniczących zarządów fabrycznych ZMP i zmian instruktora, który był odpowiedzialny za pracę komisji. Obecnie te trudności należą do przeszłości i posiedzenia komisji rekrutacyjnej odbywają się w pełnym składzie.

MAJSTROWIE WZMOGĄ OPIEKĘ NAD PARKIEM MASZYNOWYM

Prezydium Rady Zakładowej ZPB im. Stalina komunikuje, że w związku z artykułem „WIĘCEJ TROSKI O PEŁNE WYKORZYSTANIE MASZYN W ZPB IM. STALINA" („Głos Robotniczy" Nr 30), majstrowie otrzymali polecenie uruchomienia nieczynnych wrzecion. Ponieważ dotychczasowy stan na tym odcinku wykazał, że niektórzy majstrowie okazują jeszcze niedbalstwo, postanowiono obniżyć im premię.

ROBOTNICE ZPDZ IM. WOJSKA POLSKIEGO PODJĘŁY ZOBOWIĄZANIA

W wyniku artykułu „DLACZEGO ZPDZ IM. WOJSKA POLSKIEGO NIE PODJĘŁY CZYNU 8 MARCA". („Głos Robotniczy" Nr 50), zwołano zebranie oddziałowe, na którym robotnice podjęły zobowiązania. Wszystkie pracownice krajalni postanowiły podnieść o 2 proc. jakość skrojonej bielizny, co da rocznej oszczędności 5.888 zł. Stebnowaczki ob. ob. Lewicka, Holwek, Atlas, Foks, Ryklińska, Szymańska i Habryń zwiększą swą wydajność dzienną o 5 proc.

Nowy typ maszyn

dla przemysłu jedwabniczego

W roku 1950 przystąpiliśmy do budowy pierwszych w Polsce maszyn wysokoprecyzyjnych, całkowicie zautomatyzowanych, sprowadzanych dotychczas z Niemiec i Anglii.

Pod kierownictwem konstruktora, Pierzchały, CBT zbudowało prototyp. W trakcie budowy seryjnej maszyna została ulepszona i częściowo zmieniono jej konstrukcję.

W tych dniach zakończyliśmy produkcję pierwszej serii. Przy próbach i odbiorze maszyn uczestniczyli najlepsi krajowi specjaliści w tej dziedzinie.

Po dokładnych próbach stwierdzono, że działanie maszyn jest bez zarzutu. Solidne i dokładne wykonanie jest gwarancją dobrej eksploatacji.

Szybkie i sprawne zbudowanie maszyn zawdzięczamy ścisłej współpracy Centralnego Biura Technicznego oraz Zjednoczenia Wyrobów i Tkanin Technicznych. Dużą pomocą w naszej pracy były również fachowe rady i uwagi dr Kozaka i Sztefki.

— Mieliśmy poważne zadanie — powiedział w imieniu załogi ob. Garczyński, przodujący monter naszej fabryki — ambicją naszą było wykonać je jak najlepiej. Cel w pełni osiągnęliśmy. Co więcej, zdobyte doświadczenia przy montażu pierwszej serii pozwolą nam na sprawniejsze i szybsze wykonanie następnych.

Te maszyny — dzieło naszych rąk i mózgów — są poważnym wkładem w realizację drugiego roku Planu 6-letniego i utrwalenie pokoju.

K. Bogusławski
Fabryka Maszyn Jedwabn.



Poważne oszczędności

przy produkcji lamp naftowych

Tow. Władysław Edelman, członek Klubu Racjonalizacji i Techniki przy Centrali Handlowej Ceramiki, zracjonalizował w hucie produkcję zbiorników do lamp naftowych. Pomysł jego umożliwia przeskoczenie jednego z etapów produkcji, polegającego na gipsowaniu nasadek metalowych, przy którym zatrudniano 4—5 ludzi. Wynalazek tow. Edelmana umożliwi szybsze zaopatrzenie w lampy naftowe i przyniesie około 150.000 zł. oszczędności rocznie.

Jerzy Koch
CHC.

ŻYCIE PARTII

Organizacja partyjna ZPW im. 9 Maja nie pracuje planowo nad obniżką kosztów własnych produkcji

Daremnie szukałoby się w protokółach posiedzeń komitetu fabrycznego ZPW im. 9 Maja, podobnie zresztą, jak w protokółach zebrań podstawowej organizacji partyjnej, odbytych w czasie od września ub. roku do marca br., punktu, dotyczącego **walki o obniżenie kosztów własnych produkcji.**

Na licznych zebraniach, jakie w tym okresie się odbyły, wachlarz poruszanych spraw i zagadnień był obszerny, obejmował również sprawy czysto produkcyjne, ale **nigdy w toku zażartych nieraz i twórczych dyskusji, nie łączono walki o plan, o wykonanie zobowiązań, z szeroko zakrojoną długofalową kampanią o zmniejszenie kosztów własnych produkcji.**

Kiedy np. 11.XI. 1950 r. mówiono o konieczności lepszego prania towaru, to dlatego, że towar właśnie w tym okresie „wychodził" przybrudzony, jeśli 9.I. 1951 r. radzono nad postojami, to znów z tego względu, że ilość postojów była wtedy niepokojąco wysoka. I to było dobre, gdyż organizacja partyjna musi, jak czuły barometr reagować bez zwłoki na wszystkie sygnalizowane uchybienia w produkcji. Ale spłycanie walki o produkcję do omawiania spraw najbardziej w danej chwili aktualnych — powiedzmy nawet palących — zawsze prowadzi (i od tego nie uchroniła się również organizacja partyjna ZPW im. 9 Maja), do zatracenia szerszego horyzontu, do zrezygnowania z owoców, jakie może przynieść tylko prowadzona na długą metę praca nad obniżeniem kosztów własnych.

W przemyśle wełnianym obniżenie kosztów własnych można uzyskać głównie z oszczędności na wydatkach materiałowych. **Chodzi tutaj głównie o cenny surowiec, jakim jest wełna.**

Np. jeżeli założymy, że tkacz otrzymuje 25 kg wątku za sztukę, zaś karta techniczna przewiduje 3 proc. odpadków (tj. w danym wypadku 0,75 kg), a sztuka wyprodukowana waży 24,25 kg, to znaczy, że tkacz nic nie zaoszczędził i nic nie stracił. Jeśli natomiast towar waży nieco mniej, ale w granicach technicznie dopuszczalnych, to jest to dowodem tego, że tkacz poczynił pewne oszczędności wątku, które mogą być zużytkowane przy produkcji już drugiej sztuki.

Opierając się na tym słusznym założeniu i chcąc zachęcić tkaczy do wzmożenia oszczędności wątku, **latem ub. roku wprowadzono w ZPW im. 9 Maja książeczki oszczędnościowe, celem wpisywania tkaczom poczynionych przez nich oszczędności oraz ustawiono przy krosnach zamykane skrzynki, do których miano składać zaoszczędzony wątek.**

Piszemy „miano", gdyż **do realizacji słusznego projektu, który mógłby przynieść zakładom istotny przełom w obniżce kosztów własnych— nigdy nie doszło.** Nie doszło zaś dlatego, gdyż — jak mówią towarzysze z egzekutywy partyjnej — magazynier nie chciał dokładnie ważyć wydawanego tkaczom wątku, a tym samym nigdy nie można było uchwycić, co i ile kto zaoszczędził.

Magazynier nie chciał, więc sprawy zaniechano i wrócono do niej dopiero 26 lutego br., postanawiając przesunąć „upartego" magazyniera do innej pracy. Ustalono również, że odtąd wątek będzie ściśle odważany i dowożony bezpośrednio do krosien, wszystko zaś w tym celu, żeby wreszcie wprowadzić w czyn projekty oszczędnościowe.

Typowy przykład, do czego prowadzi brak kontroli postanowień partyjnych oraz brak długofalowego planu pracy organizacji partyjnej. To co można było zrobić jeszcze latem ub. roku, uczyniono dopiero teraz, tylko dlatego, że w międzyczasie koncentrowano się wyłącznie na tym, co przynosił dzień bieżący, zapominając w nawale spraw codziennych i wypuszczając spod uwagi problem bardzo ważny, jakim jest dla całego przemysłu sprawa obniżki kosztów produkcji.

Doprowadziło to do tego, że **w każdym miesiącu ubiegłego półrocza ZPW im. 9 Maja traciły około 500 kilogramów wełny na skutek tego, że towar wychodził cięższy, niż tego wymagały warunki techniczne.**

Poważne rezerwy oszczędnościowe, którymi winna się również zająć organizacja partyjna, tkwią poza tym w **kosztach osobowych.** Jak wielkie są te rezerwy, o tym najlepiej świadczy fakt, że wciąż jeszcze **30 proc. tkaczy ZPW im. 9 Maja nie wykonuje baz.** Ostatnie zaś sprawozdania mówią, że **na przeciętną zaplanowaną w przędzalni wydajność 3.967 wątków, osiąga się zaledwie 3.864 wątków. W tkalni natomiast na zaplanowane 265 gramo-numerów — 253 gr-nr.** Zaplanowaną wydajność pracy można w tych warunkach uzyskać tylko drogą nasilenia akcji szkolenia zawodowego bezpośrednio przy warsztatach.

Lepsze opanowanie przez robotników zawodu, w konsekwencji umożliwi wykonanie dalszego zadania, jakim będzie ostateczne zlikwidowanie przerostów personalnych, istniejących w oddziałach produkcyjnych i pomocniczych. **Przerosty te dotyczą ponad 100 osób, które mogłyby być przesunięte do innych zakładów pracy, gdzie się odczuwa brak siły roboczej.**

Zadania te jednak trudno będzie wykonać, jeśli personel techniczny, a zwłaszcza majstrowie nie poczują się w pełni odpowiedzialni za całokształt pracy swych zespołów. Wśród dużej części majstrów pokutuje bowiem dotąd przestarzały pogląd, że majster jest od tego, by jedynie remontował maszyny i je uruchamiał. Dał zresztą wyraz temu w charakterystycznej wypowiedzi majster Wojtak, na jednej z ostatnich odpraw personelu technicznego.

Mało jest w ZPW im. 9 Maja takich majstrów, jak **Mirowski i Poczalski,** którzy wiedzą, że majster powinien interesować się wszystkim, znać dokładnie swój zespół, bić się o plan, wprowadzać nowe metody pracy, czy pomagać przy przechodzeniu na obsługę większej ilości warsztatów.

Załoga ZPW im. 9 Maja ma wszelkie warunki po temu, by kampanię o zmniejszenie kosztów własnych wygrać. oczywista, pod warunkiem, że w walce tej **na czele załogi stanie organizacja partyjna, pracująca na bazie długofalowego, ściśle wykonywanego w codziennej pracy — planu.**

J. BĄBIŃSKI

Kontrola organizacji pracy

zapewni terminowe wykonanie planów

Rok ubiegły był dla Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Wiosny Ludów w Łodzi okresem licznych sukcesów. Plan roczny wykonany został prawie na miesiąc przed terminem. W trzecim kwartale zakłady zdobyły III miejsce w branżowym współzawodnictwie międzyzakładowym. Poważnie też wzrosła wydajność pracy i znacznie polepszyła się jakość produkowanych tkanin.

Na podstawie tych osiągnięć można było wnioskować, że drugi rok Planu 6-letniego zastanie zakłady w pełni przygotowane do oczekujących je nowych zadań produkcyjnych. Tymczasem w styczniu i w lutym br. nastąpiły **przykre niespodzianki.**

DLACZEGO TKALNIA NIE WYPEŁNIA PLANÓW?

Do pełnej realizacji planów miesięcznych tkalni w styczniu i w lutym brakło kilka procent. Niewiele pomogły „zrywy", czynione przez załogę pod koniec każdego miesiąca.

W czym leżą przyczyny niewypełnienia zadań produkcyjnych i co należy uczynić, aby w przyszłości do tego nie dopuścić?

Odpowiedź na to pytanie dali uczestnicy odbytej ostatnio na terenie zakładów **narady wytwórczej.**

Większość wypowiedzi dotyczyła zagadnień **organizacji pracy.** Stwierdzono bowiem, że **główną bolączką zakładów nie jest ani niedostateczny stan zatrudnienia, ani też wysoki plan produkcyjny, lecz słabe powiązanie ze sobą poszczególnych ogniw produkcyjnych. Brak sprężystej organizacji pracy powoduje t.zw. „wąskie przekroje" i wytwarza w produkcji zatory, które zazwyczaj dostrzegane zbyt późno wywołują zahamowania i przerwy w skomplikowanym procesie sporządzania tkanin.**

Typowym przykładem jest tutaj **skręcalnia.** Wszystkim w zakładach było wiadome, że tkalnia nie wykonuje planu ze względu na niedostateczne zaopatrzenie w skręconą przędzę. Tymczasem, nadzór techniczny, zamiast skupić całą uwagę na tym odcinku produkcji, doszukiwał się uporczywie gdzieindziej zasadniczych przyczyn niewykonania planu, jak na przykład w niepełnej obsłudze maszyn, czy też w pogorszeniu się jakości przędzy. Upłynęło kilka tygodni, nim personel techniczny zgodził się ostatecznie z opinią ogółu.

USPRAWNIĆ PRACĘ SKRĘCAREK

Jak wygląda praca w skręcalni? Podczas, gdy przędza ze skręcarek jest zabierana wprost do tkalni i wydawałoby się, że poczyniono wszystko, aby w pełni usprawnić pracę maszyn i ludzi — w tym samym okresie skręcalnia wykazuje **8 procent postojów** i to głównie z przyczyn organizacyjnych.

Czego to dowodzi? Z jednej strony świadczy o poważnych brakach organizacyjnych, z drugiej zaś — o niedocenianiu znaczenia oddziałów przygotowawczych w procesie produkcyjnym tkalni. W rezultacie, zarówno snowalnia, jak i tkalnia miały pokaźne ilości postojów, których przy lepszej organizacji pracy można było uniknąć.

Drugi przykład: w tkalni „C" celem odrobienia zaległości pracowano w godzinach nadliczbowych. Nie pomyślano jednak o przygotowaniu dostatecznej ilości przędzy dla tkalni „A", wskutek czego na oddziale tym unieruchomionych zostało kilkanaście krosien. W wyniku tego rodzaju gospodarki wzrosła poważnie liczba przepracowanych godzin, a efektów produkcyjnych nie uzyskano.

LOTNE INSPEKCJE USUNĄ BRAKI ORGANIZACYJNE

Dużo czasu i uwagi poświęciła egzekutywa organizacji partyjnej zagadnieniom organizacji pracy. W celu wzmocnienia nadzoru nad przebiegiem produkcji — na wniosek sekretarza, tow. Liwińskiego — egzekutywa zobowiązała aktyw techniczny do pełnienia dyżurów w formie lotnych inspekcji w godzinach wieczorowych, tj. w czasie, kiedy nadzór w zakładach jest najsłabszy. Ustalono bowiem, że o wymienionej porze, wskutek braku na miejscu ośrodka dyspozycji najwięcej niedomaga organizacja pracy i najczęściej zdarzają się nieuzasadnione postoje.

Wzmocnienie nadzoru nad przebiegiem produkcji i usprawnienie procesów technologicznych pozwoli na likwidację zasadniczej przyczyny niewykonywania planów — postojów organizacyjnych. Jeśli nadzór ten będzie stały i na wysokości zadania, istnieje pewność, że plany marcowe, jak i następnych miesięcy zostaną w pełni wykonane.

WACŁAW PAWLAK
ZPW im. Wiosny Ludów

Co to jest front narodowy?

VI Plenum KC PZPR sformułowało hasło szerokiego **frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni.** Towarzysz Bierut powiedział, że **walka o pokój i Plan 6-letni — to są najbardziej czołowe zadania, które stoją przed nami i że oba te zadania są ze sobą nierozerwalnie związane.**

Oderwać walkę o pokój od walki o realizację Planu 6-letniego, znaczy sprowadzić walkę o pokój do ram akcji deklaratywnej, słownej; znaczy wyjałowić walkę o pokój z tego, co stanowi o sile materialnej państwa naszego w tej walce; znaczy wystawić naród na niebezpieczeństwo utraty swojej niepodległości; znaczy w rezultacie — osłabić i podważyć fundamenty samej walki o pokój.

Cztery są główne przyczyny, dla których partia nasza wysuwa w obecnej sytuacji hasło frontu narodowego:

1) imperializm mobilizuje swoje siły do nowej agresji;

2) plany imperialistyczne i spisek amerykańsko - hitlerowski wymierzone są przeciwko najżywotniejszym interesom narodu polskiego, przeciwko naszej niepodległości;

3) w obecnej sytuacji partia musi jeszcze bardziej zwiększyć swoją aktywność polityczną i zdolność mobilizacyjną;

4) sprawując dyktaturę, likwidując klasy wyzyskujące w mieście, ograniczając i wypierając kułaków na wsi, nasza klasa robotnicza dokonuje przeobrażenia oblicza narodu w naród socjalistyczny i dojrzała do roli kierowniczej siły politycznej, zdolnej poprowadzić za sobą naród w szerokim froncie narodowym na platformie walki o pokój i Plan 6-letni.

W ten sposób i czynniki obiektywne, tkwiące w politycznej sytuacji świata, i czynniki subiektywne, tkwiące w zwartości naszego narodu, dojrzały do sformułowania hasła szerokiego frontu narodowego. Oto dlaczego partia wystąpiła obecnie z tym hasłem.

* * *

Z nierozerwalnej więzi, jaka łączy walkę o pokój z walką o Plan 6-letni, czyli o plan budowy podstaw socjalizmu, płynie **stosunek frontu narodowego do zagadnienia kułactwa.** Walka o pokój w połączeniu z walką o Plan 6-letni oznacza **oparcie walki o pokój na walce o budowę fundamentów socjalizmu.** Kułak nie chce socjalizmu. Kułak jest wrogiem socjalizmu i wrogiem narodu budującego socjalizm. Dlatego też kułak jest wrogiem frontu narodowego. I dlatego front narodowy budujemy w walce z kułactwem, zaostrzając politykę ograniczania i wypierania kułactwa z naszej gospodarki.

Towarzysz Bierut ujął ten stosunek do kułactwa w następującej wypowiedzi: **„Niektórych towarzyszy niepokoi myśl: a jakżeż to będzie z kułakiem, w warunkach walki o front narodowy, do jakiej go mamy schować szuflady, czy może ciągnąć go za poły do frontu narodowego? Otóż trzeba powiedzieć jasno: ugruntowywanie i umacnianie frontu narodowego odbywa się w warunkach walki z kułactwem jako klasą".**

Czy oznacza to zwężenie bazy społecznej frontu narodowego? Nie! Front narodowy wyrasta na bazie głębokich przeobrażeń w strukturze klasowej i w treści społecznej, jakie zaszły i zachodzą w łonie narodu polskiego od czasu, kiedy polska klasa robotnicza na czele mas ludowych ujęła władzę w swe ręce — od lipca 1944 r.

Poszczególnymi ogniwami tych przeobrażeń są: **wywłaszczenie kapitalistów i obszarników, jedność klasy robotniczej na bazie marksizmu - leninizmu, jedność ruchu ludowego i uznanie przez ten ruch kierowniczej roli klasy robotniczej, jedność młodzieży pracującej, zmiany jakie nastąpiły w postawie naszej inteligencji, szczególnie technicznej, rozbicie prawicowo - nacjonalistycznego odchylenia w partii, wskazanie i otworzenie drogi do socjalizmu pracującym masom chłopskim, polityka ograniczania i wypierania ostatniej reduty kapitalizmu w Polsce — bogaczy wiejskich.**

Ta trwająca bez przerwy, ostra i znajdująca się na rosnącej fali walka klasowa w Polsce powodowała proces ciągłych wewnętrznych przeobrażeń narodu polskiego z dawnego narodu burżuazyjnego, w naród socjalistyczny, walczący o pełną swą jedność moralno - polityczną. My nie jesteśmy jeszcze narodem socjalistycznym. Jeszcze są wśród nas, zwłaszcza na wsi, wyzyskiwacze i krwiopijcy. **Ale jesteśmy na drodze do ostatecznego przekształcenia się z narodu burżuazyjnego w naród socjalistyczny.**

Proces przekształcenia się w naród socjalistyczny oznacza aktywizację wciąż nowych warstw narodu, dawniej najbardziej zacofanych i biernych, oznacza wciąganie tych warstw do czynnego życia politycznego i kulturalnego. I dlatego front narodowy — na tle przekształcania się narodu polskiego w naród socjalistyczny — oznacza rozszerzenie bazy społecznej walki o pokój i Plan 6-letni. Istotnym zaś warunkiem rozszerzenia tej bazy jest nie **osłabianie, lecz zaostrzanie walki z kułactwem.**

Praktyczna realizacja hasła szerokiego frontu narodowego może napotkać na niebezpieczeństwo oportunistycznego, lub sekciarskiego wypaczenia tego frontu. W tej sprawie stwierdził towarzysz Bierut: **„...hasło frontu narodowego nie jest w żadnym razie synonimem „zgody narodowej", ani nie oznacza zawieszenia, czy choćby nawet osłabienia walki klasowej. Hasło frontu narodowego oznacza podniesienie walki klasowej na wyższy poziom i poprowadzenie jej w korzystniejszych dla nas warunkach, oznacza zmianę dotychczasowych metod walki politycznej, ale nie celów tej walki, nie kierunku tej walki, nie podstawowych zadań tej walki, która jest walką o realizację historycznej misji klasy robotniczej, tzn. walką o zwycięstwo socjalizmu".**

Towarzysz Bierut potępia również sekciarskie wypaczenie frontu narodowego. Są aktywiści partyjni i młodzieżowi, którzy nie rozumiejąc jedności „narodu" i „proletariatu", przeciwstawiają sobie te pojęcia. Towarzysz Bierut powiada, że **„z takimi sekciarzami trzeba obchodzić się tak jak z przedmiotami, które zaczynają pokrywać się pleśnią. Trzeba ich wyprowadzać na świeże powietrze i przewietrzyć głowy, w których nagromadzają się bakcyle sekciarstwa. Trzeba tym towarzyszom wskazać, że pozostają oni niesłychanie w tyle, nie nadążają za wielkimi zmianami, które dokonują się w łonie naszego narodu i że ci rzekomi rewolucjoniści tkwią swoją psychiką wciąż jeszcze w epoce kapitalistycznej, burżuazyjnej, nie dostrzegają, że epoka już się zmieniła".**

Epoka zmieniła się, naród nasz przekształca się bowiem w naród socjalistyczny. Świadomość i pełne zrozumienie tego procesu jest warunkiem realizacji hasła frontu narodowego, którego celem jest **„spotęgowanie naszej zwartości, naszej siły, podciągnięcie naszych rezerw społecznych, to jest chłopów pracujących, inteligencji, drobnomieszczaństwa miejskiego." (Bierut).**

JERZY NAWROT



Wiktoria Jaskulska, prządka z ZPW im. Reymonta jest wzorem pracownicy, przestrzegającej socjalistycznej dyscypliny pracy. Od 1945 roku nie opuściła ani jednego dnia pracy. Jest ona również przodownicą, wykonującą bazę produkcyjną w 116 proc.

Z Nakielnicy widać wiosnę

Zima jeszcze trwa. Na wzgórzach lśni bielą nieskażony przez odwilż śnieg. I tylko w kotlinach, rowach *przydrożnych oraz obok zabudowań* ludzkich ciemnieją bezkształtne plamy tającego śniegu.

Ale z PGR w Nakielnicy, w łódzkim powiecie, widać już **nadchodzącą wiosnę.** Zapowiada ją praca ludzka, wytężone przygotowania do wiosennych siewów — mówią o niej odremontowane maszyny rolnicze, gotowe do pracy traktory i siewniki, zmagazynowane nawozy sztuczne, śpichrze, w których leży gotowe do siewu ziarno. Widać już wiosnę przez szyby inspektów, w zieleniejących liściach młodej sałaty i rzodkiewki, która za dwa, trzy tygodnie znajdzie się na wystawach łódzkiej PSS.

Ludzie nie dają się oszukać chłodom; wiedzą, że to ostatnie dni władztwa zimy. Robotnicy z PGR w Nakielnicy żyją już oczekującą ich wkrótce **pracą wiosenną.**

Wyremontowano już obszerny dom dla robotników sezonowych, których do robót wiosennych zamówiono z rawskiego powiatu; w rozległej oranżerii, pod kierownictwem ogrodnika Śledzińskiego, ustawia się 250 inspektowych okien, a dla 140 gotowych okien wyplatane są ze słomy maty, chroniące rośliny przed przymrozkami.

Bliskość Łodzi, potrzebującej olbrzymich ilości świeżych warzyw, natchnęła kierownictwo PGR w Nakielnicy myślą założenia licznych inspektów, rozszerzenia **działu warzywno-ogrodniczego.** Na jesieni ub. roku zasadzono w Nakielnicy 200 drzewek owocowych, a w tym roku zamierza się zasadzić również większą ilość drzewek. W planach swych, związanych z tegorocznymi wiosennymi siewami, PGR w Nakielnicy zamierza obsiać o wiele więcej ziemi roślinami motylkowymi, niż w poprzednich latach. Spowodowane jest to stałym zwiększeniem się ilości bydła w nakielnickiej oborze zarodowej.

Osiągnięcia PGR — Nakielnica

Obora zarodowa w Nakielnicy — przedstawia się naprawdę imponująco: — to chluba PGR-owskich robotników.

W obszernym, pełnym światła budynku, dwoma rzędami stoją uwiązane do żłobów krowy. W rogu obory, potężny buhaj „Grom" uderza gniewnie łbem o przegrodę. Nad żłobem każdej krowy widnieje tabliczka z nazwą poszczególnej sztuki i wypisanymi o niej danymi. Obok, na drugiej tablicy, notowana jest wydajność poszczególnych krów. A wydajność ta jest bardzo duża. Krowy z nakielnickiego PGR dają 30 a nawet i po 33 litrów mleka dziennie.

Obok obory znajduje się specjalna położnia dla cielnych krów. W sąsiednich budynkach przebywają cielęta i mały osiołek, który przywozi paszę dla bydła. W stajni łomocze nerwowo kopytami kilkanaście zdrowych, silnych koni. Wszędzie panuje wzorowa czystość i porządek. Gnój spod krów i koni wywożony jest codziennie *i układany na polu w pryzmy.*

Po środku ogromnego podwórza, otoczonego kwadratem zabudowań gospodarskich, stawia się obszerną (140 m długą i 7 m szeroką) wozownię, w której znajdą pomieszczenie wszystkie pojazdy PGR Nakielnicy. Robotnicy rozmawiają o współzawodnictwie, o normach pracy, które stosować będą podczas nadchodzącej akcji siewnej. Projektują stworzenie pięciu współzawodniczących ze sobą brygad, myślą o wezwaniu do współzawodnictwa inne PGR.

W ubiegłym roku szczególnie wyróżnili się w pracy, brygadzista **Jóźwiak, Zofia Włodarek i Zofia Pabian. Wacława Woźniak** została przodownikiem pracy — przy wykopkach przekraczała 130 — 140 proc. ustalonej normy. Obecnie Wacława Woźniak jest aktywistką w działalności społecznej, została wybrana do Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Życie Wacławy Woźniak

Życie robotnicy PGR w Nakielnicy, Wacławy Woźniak, nie było łatwe. Od 14 roku życia — opowiada ona o sobie — pracowałam ciężko na chleb również tutaj, w Nakielnicy. Ale właśnie dlatego, że pracowałam tu jeszcze za czasów władztwa obszarnika i zatrudniona tu jestem obecnie, najlepiej ze wszystkich ocenić mogę, jak wielkie korzyści dała robotnikom rolnym Polska Ludowa. Dziedzic zmuszał nas do trudu ponad siły, a płacił grosze, wyzyskiwał na każdym kroku.

Teraz Wacława Woźniak ma o wiele lżejszą pracę i otrzymuje za nią właściwe wynagrodzenie. Ale nie tylko to jest dla niej ważne. Przede *wszystkim uświadamia sobie, że nie* jest już łupem wyzyskiwacza, że pracuje dla samej siebie i dla dobra Państwa Ludowego. Niedawno słyszała przez radio, że w Związku Radzieckim znów obniżono ceny różnych produktów.

— Oto najlepszy dowód — mówi z naciskiem — że Związek Radziecki nie wyrzuca pieniędzy na zbrojenia, nie myśli o podbojach innych krajów, lecz troszczy się o dobrobyt swych obywateli.

Istota walki o pokój

Wacława Woźniak rozumie, na czym polega istota walki o pokój. Wie, że do wygrania tej walki przyczynić się można przez zwiększenie wydajności pracy na każdym odcinku realizacji Planu 6-letniego. W zbliżającej się akcji siewnej, robotnica PGR, Wacława Woźniak, postanawia utrzymać swój tytuł przodownika pracy, jeszcze bardziej wzmóc wydajność swej pracy. Za jej przykładem idą inne robotnice PGR w Nakielnicy: Zofia Pabian i Zofia Włodarek. Współzawodnictwo w pracach przy siewach wiosennych obejmie wszystkich robotników PGR w Nakielnicy.

Przekraczanie norm, współzawodnictwo pracy w zbliżającej się akcji siewów wiosennych — oto główne tematy rozmów robotników z Nakielnicy. Wiosna i związane z nią siewy nie są dla nich czymś odległym. Ludzie i maszyny, traktory i siewniki, pługi, nawozy sztuczne i ziarno — wszystko to jest tam przygotowane do siewów.

Z. N.

Helena Okrój

przodownica z ZPB im. Dzierżyńskiego

Na terenie ZPB im. Dzierżyńskiego znana jest wszystkim robotnikom sylwetka prządki **tow. Heleny Okrój.** Patrzącemu na jej drobną figurkę



mimowoli nasuwa się myśl, skąd bierze się w niej tyle energii i twórczej inicjatywy. Na zebraniach partyjnych, związkowych czy naradach wytwórczych, tow. Okrój zawsze ze zwykłym sobie zacięciem walczy o produkcję, o wykonanie planów, o kulturę miejsca pracy, o obniżkę kosztów własnych.

Jako organizator grupy partyjnej mobilizuje ona nie tylko swych członków do walki o wykonanie zadań drugiego roku Planu 6-letniego, ale interesuje się całą salą, w której pracuje.

Od samego zarania współzawodnictwa, tow. Okrój bierze w nim czynny udział. Za wysokie przekraczanie baz produkcyjnych została kilkakrotnie nagrodzona i premiowana, otrzymywała dyplomy i odznaki przodownika pracy.

Tow. Okrój w drodze awansu została instruktorką w przędzalni. Obecnie doszkala młode prządki, nie wykonujące swych baz.

Za zasługi na polu zawodowym, i społecznym została odznaczona w Dniu Kobiet Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Kronika partyjna

Dzielnica Górna - Lewa: w dniu dzisiejszym o godz. 14 w lokalu KD przy ul. Wigury 4-6 odbędzie się rozszerzone plenum Komitetu Dzielnicowego.

Dzielnica Staromiejska: jutro o godz. 14,30 odbędzie się plenum Komitetu Dzielnicowego.

ZMP-owcy zgłaszają się
do ochotniczej pracy w Nowej Hucie

ZMP-owcy z klasy II-c Państwowego Zakładu Kształcenia Administracyjno-Handlowego — **Mieczysław Foczpański, Henryk Kulion, Jarosław Lewiak** oraz uczeń niezorganizowany, **Zenon Chrapek** — podjęli zobowiązanie ochotniczego wstąpienia do brygad „Służba Polsce" i wyjazdu w okresie wakacyjnym do pracy przy budowie miasta młodzieżowego — Nowej Huty. Jednocześnie uczniowie ci wzywają do zgłaszania podobnych zobowiązań uczniów klasy II-a, II-c, I-a i I-b.

(s. w.)

Graliński - dawny wyzyskiwacz i kamienicznik
kontroluje dziś piekarnie PSS

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi przyjęła w dniu 1 stycznia do pracy niejakiego Gralińskiego w charakterze inspektora kontroli wewnętrznej zakładów produkcyjnych.

Słusznie. Potrzebny jest kontroler. Ale kim jest ów pan Graliński? Kierownictwo PSS winno o tym wiedzieć, jeżeli każdy kamień z bruku łódzkiego zna tego osobnika, o którym wiele można byłoby powiedzieć.

Pan Graliński jest z zawodu piekarzem i właścicielem czynszowych kamienic w Łodzi przy ul. Andrzeja Struga 26 i ul. Kopernika.

Po pierwszej wojnie światowej pan Graliński posiadał tylko dom przy ul. Andrzeja Struga 26, w którym prowadził piekarnię. Po paru latach sprzedał piekarnię, a nabył dwa duże domy, jeden z piekarnią przy ul. Kopernika, którą na krótko przed wojną sprzedał. Sam oddał się pracy w cechu piekarzy, którego prezesem był w ciągu kilku lat. W czasie prowadzenia piekarni pan Graliński stał zawsze w pierwszym szeregu wyzyskiwaczy. Np. szwagier jego uzyskiwał za swą pracę należne pieniądze. Inni czeladnicy, chociaż pełnili pracę odpowiedzialną, pobierali zapłatę jako pomoc, przy czym za pracę w nadgodzinach nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia. Dowodem tego była sprawa **Zygmunta Spodenkiewicza**, który musiał procesować się przez kilka lat, zanim odzyskał parę złotych. W czasie strajków piekarskich pan Graliński produkcji nie przerwał — obstawiając się policją granatową, która chroniła jego piekarnię przed strajkującymi.

Podczas okupacji hitlerowskiej pan Graliński został wysiedlony do Piotrkowa i tam założył sobie piekarnię, którą prowadził do chwili wyzwolenia.

Po wyzwoleniu pan Graliński powraca do Łodzi i zostaje zatrudniony w cechu piekarzy. Na czym polegało jego zajęcie w cechu? Zajmował się sprowadzaniem mąki spoza Łodzi i zaopatrywaniem innych piekarzy, za co pobierał 1 zł. od metra, jako tak zw. „faktorne", czyli pośrednictwo. Miał w cechu próbki rozmaitych gatunków mąki. Zbierał zamówienia, przekazywał je kupcom, lub sam sprowadzał, co też się popłacało. Ze strony kupca zawsze mu coś tam „kapnęło" za fatygę.

Pan Graliński był przecież specem w tej dziedzinie, bo nabrał rutyny w handlu mąką zaraz po pierwszej wojnie.

No, i wreszcie skończył się handel mąką, odpadła praca w cechu i pan Graliński wylądował w PSS jako inspektor kontroli wewnętrznej nad piekarniami. W toku kontroli spotyka tych, których przed wojną dobrze wyzyskiwał, tych, co się dopominali o stawki według układu zbiorowego, co strajkowali, walczyli, nie pozwalając się wyzyskiwać, spotyka wreszcie tych, przeciw którym wzywał policję granatową. Toteż nic dziwnego, że objęcie przez niego nowej funkcji w PSS wzbudza wśród personelu piekarskiego oburzenie.

Nie chodzi o to, aby pan Graliński nie pracował. Niech pracuje. Ale dlaczego na takim stanowisku? Czy nie mógłby zostać zatrudniony jako ciastowy lub piecowy? Niech by pokazał co potrafi i niechby robił to, czego kiedyś sam od innych żądał.

Był aktywnym działaczem kliki sanacyjnej, wyzyskiwał robotników, spowodował niejedną eksmisję, wzywał granatową policję przeciw ludziom, wołającym chleba, procesował się w sądzie o zapłatę za godziny, przepracowane przez robotnika. Wykorzystywał prawo, z którego tylko tacy jak on i jemu podobni mogli korzystać.

Taki był system gospodarki kapitalistycznej. Lecz jednego nie można dziś zrozumieć. Dlaczego obecnie Zarząd PSS wynalazł właśnie pana Gralińskiego? Czy nie było i nie ma wśród personelu robotniczego dobrego fachowca, który by mógł spełniać tę funkcję? Na pewno się znajdzie. I co na to podstawowa organizacja partyjna PSS? Czy nie czas przestrzegać ściśle nakazu czujności?

S. Z.

Rozwój racjonalizatorstwa
gwarancją postępu technicznego

W dniu wczorajszym w lokalu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego odbyła się ogólnobranżowa narada, na temat postępu technicznego w przemyśle włókien sztucznych, w której udział wziął wiceminister przemysłu chemicznego tow. Ulak.

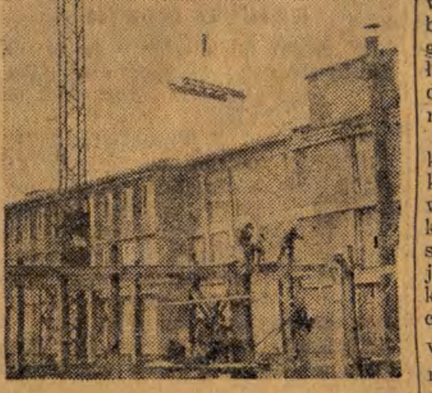
Na naradzie omówione zostały dotychczasowe osiągnięcia przemysłu włókien sztucznych na tym polu i zadania na przyszłość. Ze szczególnym naciskiem tak w referatach jak i w dyskusji podkreślone zostały zasługi położone w dziedzinie postępu technicznego przez racjonalizatorów z poszczególnych zakładów pracy. I tak np. o ile w roku 1945 zgłoszono zaledwie 1 wniosek racjonalizatorski, to już w roku 1950 było ich 843 i przyniosły one ponad 9 milionów zł. oszczędności. Dalsze rozpowszechnianie ruchu racjonalizatorskiego obok wykorzystywania doświadczeń Związku Radzieckiego i ścisłej współpracy z krajami demokracji ludowej, stanowi gwarancję dalszego postępu technicznego w przemyśle włókien sztucznych, a tym samym i pełnej realizacji zadań Planu 6-letniego.



Rozbudowuje się sieć kanalizacyjna w Łodzi. Na zdjęciu instalowanie rur na ul. Mielczarskiego.

Rośnie 14-piętrowy wieżowiec

Wysoko wznosi się ramię olbrzymiego dźwigu unoszące ciężki żelazny wiązar. Jeden szybki ruch rąk dźwigowego — i oto wiązar z majestatyczną powagą zbliża się do wyznaczonego miejsca, gdzie już czeka ją wyciągnięte ręce robotników, aby pochwycić go, a następnie połączyć z innymi.



Potężny, nowoczesny dźwig i zręczne ruchy robotników przyciągają oczy licznych *przechodniów na ulicy* Sienkiewicza. Grupy ludzi gromadzą się, aby przez dłuższą chwilę obserwować pracę dźwigu.

Brygada montażowa „Mostostalu" — **Włodzimierz Urbaniak, Roman Gałkowski, Jan Szymański, Bronisław Szczygłowski, Ryszard Eliasz i Bronisław Olejnikowski, ci sami, którzy zatrudnieni byli przy budowie mostów warszawskich, trasy W—Z, stacji radiowej w Raszynie i Nowej Huty, pomimo mrozu i tu pracują sprawnie a wytrwale, pnąc się coraz wyżej po żelaznych wiązaniach.**

— Pracujemy okrągły rok, bez względu na pogodę — oświadcza **Franciszek Nowak**, kierownik montażu.

— A ja — mówi **Urbaniak** — najlepiej lubię pracować wysoko, pod chmurami, kiedy wiatr świszcze.

— Ambicją całej naszej grupy jest wykonać swe zadanie szybko i dobrze, a potem jechać dalej, do innego miasta, aby wszędzie powstawały okazałe, nowoczesne budowle — dodaje **Władysław Wąsalski**, mistrz montażowy.

Te olbrzymie bloki, z których środkowy będzie sięgał 14 pięter wysokości, to pierwszy w Łodzi wieżowiec, napawający dumą nas wszystkich. Roboty przy budowli postępują szybko. Prawe skrzydło zostanie jeszcze w tym roku oddane do użytku. W początkach przyszłego miesiąca ukończone będą prace montażowe w środkowej części wieżowca. Całość ma być ukończona w przyszłym roku. Kilkaset pomieszczeń biurowych z najbardziej nowoczesnymi urządzeniami zapewni w przyszłości dogodne warunki pracy, a ponadto zwolnione zostaną liczne lokale mieszkalne, zajęte do tej pory na biura.

(Andrz.)

Nie ma ani jednego analfabety w ZPW im. Reymonta

W Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Reymonta w pierwszych dniach marca nastąpiło zamknięcie kursu dla analfabetów, który ukończyło 30 absolwentów. Kurs ten był ostatnim w ZPW im. Reymonta i w chwili obecnej na terenie tych zakładów nie ma już ani jednego analfabety. (s)

Stare Miasto
-nowoczesnym osiedlem robotniczym

Zainteresowanie mieszkańców naszego miasta postępami budowy Osiedla Stare Miasto zaspokoiło Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego, wystawiając wielkie pomysłowo sporządzone plansze przy zbiegu ulic Ogrodowej i Nowomiejskiej, umieszczone na tle charakterystycznej dekoracji rusztowań, ozdobionych cyfrą 6-letniego Planu. Jedna z plansz powiadamia, co zostało już wzniesione, a co jeszcze niezadługo przybędzie. Czerwony kolor oznacza **oddane do użytku bloki mieszkalne, których jest 11.** Pomarańczowy przedstawia budowę w stadium realizacji lub na ukończeniu. Natomiast kolor stalowy pokazuje **dalsze gmachy, które zostaną wybudowane w okresie Planu 6-letniego.**

Kolor biały obrazuje wspaniałe, szerokie ulice, wysadzone drzewami. Parki i skwery ujęte są w zielonym kolorze.

Na drugiej planszy widnieje perspektywa Osiedla Starego Miasta.

— Wprost trudno uwierzyć, że powstanie tu takie wspaniałe osiedle — oświadcza **Stanisław Wójcik**, mieszkaniec Starego Miasta. Nasz Rząd Ludowy dba o robotnika — o jego zdrowie i warunki materialne. Aby się o tym przekonać, wystarczy spojrzeć tu oto — na te plansze, na których widzimy zakłady kąpielowe, piękny Dom Ludowy, kina, cztery wieżowce i tyle, tyle zieleni. Wprost zachwyca mnie to i szczęśliwy jestem, że właśnie tu mieszkam — mówi Stanisław Wójcik.

— Cieszy mnie, że założony tu będzie piękny, rozległy park, oświadcza **Zbigniew Mikusiński.** — Nam, mieszkańcom Starego Miasta, bardzo to jest potrzebne. — Według tego, co pokazuje plansza, park będzie przebiegał wzdłuż ulicy Ogrodowej oraz ulicy Franciszkańskiej i Zgierskiej do ulicy Wolborskiej.

Stale gromadzi się tu wiele osób, z uśmiechem zadowolenia śledzących rzeczywisty postęp budowy i porównujących go z ujęciem przez plansze.

Rady zakładowe winny czuwać nad zamawianiem biletów ulgowych do kin

Obecny **system sprzedaży biletów ulgowych do kin** całkowicie usunął konieczność wystawania przed kasami w kinach. Daje on pełną gwarancję uzyskania biletów ulgowych na każdy film i na określony seans nawet na kilka dni z góry. System ten został przyjęty z uznaniem przez ogół pracujących. **Czym więc w takim razie należy tłumaczyć fakt obniżki odsetka biletów ulgowych w porównaniu z biletami normalnymi, co można zaobserwować od dnia 1 marca br. w większości kin w naszym mieście?**

Odpowiedzią na to są **liczne telefony i wypowiedzi przedstawicieli instytucji oraz organizacji, kierowane codziennie do Okręgowego Zarządu Kin w Łodzi.** Przedstawiciele ci narzekają na trudności przy rozprowadzaniu biletów ulgowych. **Trudności te zaś wynikają w ogromnej swej większości z niewłaściwego zorganizowania pracy kulturalno-oświatowej w rozmaitych zakładach.**

Jest przecież rzeczą jasną, że robotnik, zatrudniony przy warsztacie nie ma czasu, aby zająć się przyjmowaniem zamówień na bilety. **Sprawę tę więc winny wziąć na siebie osoby, powołane do pełnienia funkcji w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej, a więc kierownicy świetlic, których przecież posiada niemal każda fabryka i instytucja w naszym mieście, lub członkowie rad zakładowych, referenci akcji socjalnej, urzędnicy administracyjni, pracujący w kancelariach, sekretariatach itp.** W fabrykach, szkołach i instytucjach winny zostać rozmieszczone **repertuary kin** na cały miesiąc tak, by każdy mógł dokonać odpowiedniego wyboru. Przyjmujący zamówienia może połączyć się telefonicznie z kierownictwem **kina,** skąd **przybędzie przedstawiciel dla przeprowadzenia końcowych formalności.** Sprawy te można załatwić również osobiście w każdym kinie. Kierownictwo kin może również na żądanie skierować do danego zakładu pracy **instruktora, który na miejscu udzieli wyczerpujących wskazówek.**

Niestety, w większości zakładów pracy zapomina się o tych wszystkich udogodnieniach, nie dbając o ułatwienie robotnikom uzyskania biletów ulgowych do kin. Wydaje się, że nad tą sprawą winny przede wszystkim czuwać RADY ZAKŁADOWE, organizując zamówienia i sprzedaż biletów do kin. W ten sposób wykażą one swą dobrą wolę i zerwą z dotychczasowym chaotycznym i bezplanowym traktowaniem tych spraw.

STANISŁAW OLEJNICZAK.

Agencje PKO we wszystkich zakładach

Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Róży Luksemburg, doceniając potrzebę oszczędzania w okresie realizacji Planu 6-letniego — otworzyły na swym terenie agencję PKO.

Jednocześnie załoga ZPB im. Róży Luksemburg wzywa wszystkie zakłady włókiennicze w całym kraju do zorganizowania komitetów, które w porozumieniu z PKO uruchomiłyby podobne agencje. (w)

Kursy Ligi Lotniczej

Liga Lotnicza przystępuje wkrótce do organizowania w kołach LL na terenie Łodzi i województwa kilkutygodniowych kursów teoretycznych, obejmujących wstępne wiadomości lotnicze. Ukończenie takiego kursu daje członkowi Ligi Lotniczej pierwszeństwo do dalszego szkolenia lotniczego. (w)

Uspołeczniona pracownia kapeluszy

Przy ul. Piotrkowskiej 133 mieści się punkt usługowy MHD Nr 12, obejmujący pracownię i odświeżalnię kapeluszy. Fachowo, solidnie i szybko, po cenach znacznie niższych, niż w innych tego rodzaju placówkach, dokonuje się tu wszelkiego rodzaju przeróbek, odświeżeń itp.

L. Błaszczyk

DZIEŃ ŁODZI

REJESTRACJA MĘŻCZYZN ROCZNIKA 1932

W dniu dzisiejszym do rejestracji stawią się przedpoborowi o nazwiskach, rozpoczynających się na literę C — w lokalu przy ul. Legionów 10, na literę K — przy ul. Ogrodowej 34, na literę S — przy ul. Nowotki 16.

POMOC DLA DZIECI KOREAŃSKICH

Słuchacze kursu dla dyrektorów i kandydatów na dyrektorów szkół zawodowych w Łodzi wpłacają 260 zł. na pomoc dla dzieci koreańskich.

ODCZYT W STOWARZYSZENIU INŻYNIERÓW

Dziś o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego przy ul. Piotrkowskiej 135 odbędzie się odczyt mgr. Zbigniewa Cichonia na temat: **„Rezerwy produkcyjne w przemyśle włókienniczym".**

ZEBRANIE INFORMACYJNE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI

Dziś o godz. 17 przy ul. Zawiszy 22 odbędzie się zebranie informacyjne właścicieli nieruchomości z terenu XI, XII i XIII Komisariatu MO. Na zebraniu tym właściciele nieruchomości zapoznają się z procedurą inkasowania podatku od lokali.

ZAOCZNE SZKOLENIE ELEKTRYKÓW I MECHANIKÓW

Dyrekcja Okręgu Szkolenia Zawodowego uruchamia zaoczne Technikum Elektryczne i Technikum Mechaniczne przy Państwowej Szkole Techniczno - Przemysłowej przy ul. Żeromskiego 115. Pierwszeństwo w zapisach mają przodownicy pracy, racjonalizatorzy i nowatorzy, skierowani przez zakłady pracy oraz niewykwalifikowani funkcjonariusze państwowi. Przyjmowani są kandydaci, którzy ukończyli 18 lat życia i pracowali co najmniej 2 lata w zawodzie, w którym zamierzają się kształcić. Winni oni przedstawić zgodę i opinię zakładu pracy, w którym są zatrudnieni. Kandydaci z małą maturą są przyjmowani bez egzaminów, inni obowiązani są składać egzamin wstępny. Zapisy przyjmuje sekretariat przy ul. Żeromskiego 115 codziennie od godz. 9 do 14, a we wtorki i czwartki od godz. 17 do 20.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki. Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41.

Nr. Pogotowia Ratunkowego 104-44.

Błyskawiczny konkurs
na nazwę kina młodzieżowego

W związku ze Światowym Tygodniem Młodzieży Demokratycznej (21. III. — 28. III.) otwarte zostanie w Łodzi kino młodzieżowe. Wyświetlany w nim będzie program tylko dla młodzieży, młodzież stanowić będzie obsługę kina.

Charakter kina powinna podkreślać jego nazwa. Dlatego też Zarząd Łódzki ZMP i Okręgowy Zarząd Kin organizują BŁYSKAWICZNY KONKURS NA NAZWĘ KINA. Uczestnicy konkursu winni projektować nazwy, które będą odpowiadać zadaniom, jakie kino ma spełniać wśród młodzieży.

Uczestnicy konkursu winni wypełnić załączony kupon i nadesłać go do redakcji „Głosu Robotniczego", Łódź, ul. Piotrkowska 86, z zaznaczeniem na kopercie: „KONKURS MŁODZIEŻOWY". Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 17 marca włącznie (decyduje data stempla pocztowego). Do kuponu można załączyć uzasadnienie projektu. Autorom najciekawszych projektów przyznane zostaną w drodze losowania cenne nagrody książkowe.

KUPON

Nazwisko i imię ....

Adres ....

Zakład pracy lub szkoła ....

Proponuję następującą nazwę kina młodzieżowego

....

Co usłyszymy przez radio?

Program na dzień 13 marca 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa, 13,15 „Dniówka obrachunkowa w Grochowie". 13,30 Aud. szkolna. 14.10 Pogadanka dla kursów partyjnych I stopnia w mieście. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.50 Gra zespół Wiernika. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15,50 Muzyka. 16,10 Audycja oświatowa. 16.20 Polska muzyka symfoniczna. 16,45 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,15 Koncert solistów. 17,45 Aud. dla młodzieży. 18.00 „Z dziedziny radiotechniki". 18.10 Muzyka taneczna dla świetlic. 18,30 „Wiersze o Korei". 18,40 Polskie i radzieckie pieśni masowe 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Muzyka w wyk. orkiestry PR. 20.00 Dziennik. 20,30 Koncert symfoniczny. 21.30 Muzyka i aktualności. 22,00 Audycja rozrywkowa. 22,25 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

TEATRY i KINA

NOWY — godz. 19 — „Zwycięstwo".
IM. JARACZA — godz. 19 — „Pan Geldhab".
POWSZECHNY — nieczynny.
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — nieczynny.
LUTNIA — godz. 19.15 — „Ulubione melodie".
OSA — godz. 19.30 — „Złote niedole".
PINOKIO — godz. 17 — „Przygoda Misia Łazęgi".

ADRIA — „Wiosna", godz. 16, 18, 20
BAJKA — „Młodzi marynarze" godz. 18, 20
BAŁTYK — „Warszawska premiera" godz. 16, 18, 20
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr." Nr 10-51, PKF Nr 11-51, „Rywale". godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (dla młodz). — „Kopciuszek", godz. 16, 18, 20
MUZA — „Niebo czy piekło", godz. 18, 20
POLONIA — „Warszawska premiera", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Antoni Iwanowicz gniewa się", godz. 18, 20
REKORD — „Powrót Lassie", godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Świniarka i pastuch" godz. 18, 20
ROMA — „Upadek Berlina", II ser. godz. 18, 20
STYLOWY — „Pokój zdobędzie świat", godz. 18, 20
ŚWIT — „Nikt nie nie wie", godz. 18, 20
TATRY — „Upadek Berlina", I seria godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Tajna misja". godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — „Zapora" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Rozśpiewana dolina" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Hamlet", godz. 17,20

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 13 marca 1931 r.

DZIECI MDLEJĄ Z GŁODU

Pod powyższym tytułem „Głos Poranny" pisze:

„Wydział Oświaty i Kultury magistratu łódzkiego alarmowany jest ciągłymi wypadkami mdlenia z głodu dzieci w szkołach powszechnych.

Ostatnio wypadki te zdarzają się coraz częściej. W jednej ze szkół przy ul. Nowo-Targowej w sobotę zemdlało z głodu 11 dzieci.

Komitety szkolne zwróciły się z apelem do społeczeństwa, by przyszło z pomocą głodującej dziatwie robotniczej przez wydawanie obiadów.

TELEFONISTKI GROŻĄ STRAJKIEM

Na skutek przeprowadzanych ostatnio wielkich redukcji w PAST (Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna), telefonistki szeregu miast polskich postanowiły przystąpić do samoobrony i w razie dalszych redukcji zapowiadają powszechny strajk pracowników telefonów.

BANKIERZY FINANSUJĄ FASZYSTÓW

„New York Herald" donosi, że konsorcjum banków francuskich postanowiło udzielić Mussoliniemu pożyczki w wysokości 100 milionów dolarów.

HITLEROWCY MORDUJĄ KOMUNISTÓW

Poseł do sejmu hamburskiego — członek partii komunistycznej, Henning, został w dniu wczorajszym zamordowany, przez uzbrojonych hitlerowców, którzy oddali do niego szereg strzałów — a następnie zbiegli w niewiadomym kierunku.

Udział uczonych radzieckich w przeobrażaniu przyrody

Od dwóch lat w kraju radzieckim realizuje się pomyślnie **przyjętą z inicjatywy towarzysza Stalina uchwałę Rady Ministrów ZSRR o planie zadrzewienia ochronnego, wprowadzenia płodozmianu polowo-łąkowego, budowy stawów, zbiorników wodnych dla zapewnienia obfitych i trwałych plonów w rejonach stepowych i leśno - stepowych europejskiej części ZSRR.**

Plan ten otworzył przed naukowcami szerokie perspektywy wcielenia w praktykę zdobyczy nauki. Każdy uczony radziecki, biorący udział w realizacji stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, uważa swą działalność naukową za **osobisty wkład do sprawy budowy komunizmu w ZSRR.**

Pracownicy naukowi Akademii Nauk, wyższych uczelni i rozmaitych instytucji naukowo - badawczych, rozwinęli ożywioną działalność naukową w dziedzinie sadzenia lasów ochronnych — w celu jak najszybszego rozwiązania bieżących zadań praktycznych.

Przy Akademii Nauk ZSRR zorganizowano mieszaną ekspedycję naukową do spraw sadzenia ochronnych pasów leśnych. Na czele ekspedycji stanął członek Akademii, **prof. W. Sukaczow.**

Rozwijając postępowe idee inicjatorów sadzenia lasów w warunkach stepowych, prof. Sukaczow stworzył naukę, **ujmującą problem sadzenia lasów w ścisłym związku ze środowiskiem geograficznym.**

Historia rozwoju nauki o sadzeniu lasów na stepach świadczy, że **im pełniej uwzględnia się cały kompleks czynników naturalnych danego środowiska geograficznego — w ich ścisłym związku wzajemnym oraz w związku z wysadzaną roślinnością — tym owocniej przebiega sadzenie.** Dlatego też do udziału w badaniach warunków naturalnych stepów, które mają zostać zalesione, wciągnięto różnych specjalistów: **leśników, geobotaników, gleboznawców, geologów, hydrogeologów, hydrologów, geomorfologów, klimatologów, zoologów, mikrobiologów, agronomów, inżynierów, melioratorów, ekonomistów.** Wszyscy ci specjaliści — to wybitni uczeni, profesorowie różnych instytutów Akademii Nauk ZSRR oraz wyższych uczelni Moskwy, Stalingradu, Saratowa, Woroneża i innych miast.

W sporządzaniu i opracowaniu programu pracy ekspedycji brali udział nie tylko uczeni, lecz również pracownicy przedsiębiorstw produkcyjnych Ministerstwa Leśnictwa i Ministerstwa Rolnictwa ZSRR.

Jeszcze przed rozpoczęciem prac ekspedycji w terenie zespoły uczonych z różnych instytutów sporządziły charakterystyki przedwstępne kompleksu warunków naturalnych rejonów, w których przebiegać będą przyszłe pasy leśne. Urządzono wystawę map, wykresów, zdjęć fotograficznych i materiałów literackich, charakteryzujących rejony projektowanych tras państwowych pasów ochronnych. Gleboznawcy opracowali listę typów i odmian gleby tych rejonów.

Kompleksowa ekspedycja naukowa Akademii Nauk ZSRR, koordynująca pracę wielu zespołów naukowych, okazuje — bezpośrednio w terenie — stałą pomoc pracownikom instytucji projektowych w prowadzonych przez nich pracach badawczych: w opracowaniu planu robót agrotechnicznych dla zapewnienia najlepszych warunków sadzenia lasów, w ustaleniu dokładnego asortymentu odmian drzew i krzewów.

Dla zbadania rozmaitych kwestii naukowych, związanych z sadzeniem lasów, organizuje się też doświadczalne ośrodki naukowo - badawcze, położone w różnych strefach geograficznych. Ośrodki te **badają** biologię odmian drzew, nadających się do wysadzenia w danym rejonie oraz metody ich rozmnażania, opracowują metody hodowli dorosłych drzew, ich wpływ na podwyższenie i utrwalenie urodzajności upraw rolniczych, metody ich pielęgnacji oraz metody walki ze szkodnikami (gryzonie, chwasty i t. d.).

Duży nacisk kładzie się na wypróbowanie w rozmaitych warunkach klimatycznych i glebowych, **opracowanych przez prof. Łysenkę metod sadzenia lasów.**

Obecnie, w związku z uchwałami Rady Ministrów ZSRR o wielkich budowach w dorzeczach Wołgi, Dniepru i Amu-Darii wyłoniły się nowe zadania, wymagające udziału uczonych. Rozszerzenie zadań spowodowało konieczność reorganizacji kompleksowej ekspedycji naukowej Akademii Nauk ZSRR do spraw zadrzewienia ochronnego i przekształcenia jej w zjednoczoną południowo - wschodnią ekspedycję, obejmującą trzy ekspedycje: **Akademii Nauk ZSRR, Akademii Nauk Republiki Kazachskiej i Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego.** Ekspedycje te koordynują prace potężnych zespołów uczonych radzieckich, mobilizując je do bezpośredniego udziału **w realizacji stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody.**

N. NIKOŁAJEW
zast. kierownika ekspedycji Akademii Nauk ZSRR.

Na półce z książkami

O nich zapomnieć nie wolno

Rozwój dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną wpływa dodatnio na ożywienie wymiany kulturalnej w dziedzinie literatury i sztuki. Ostatnie miesiące przyniosły nam m. in. szereg przekładów dzieł wybitnych pisarzy Niemiec Demokratycznych, jak: **Fryderyk Wolf, Anna Seghers, Willi Bredel, Jan Petersen** i inni. Poznając twórczoć tych postępowych i antyfaszystowskich pisarzy, poznajemy zarazem dzieje niemieckiego ruchu oporu, często będącego tematycznym podłożem ich utworów. Te dzieje, zawierające wiele pięknych kart bohaterstwa i wzniosłości duchowej, mało były u nas przedtem — ze zrozumiałych względów — znane. Dopiero obecnie, dzięki nowemu układowi stosunków politycznych z naszym zachodnim sąsiadem, możemy zbliżyć się do historycznej prawdy o mężnej walce przeciw hitleryzmowi w samych Niemczech.

Elfryda Bruening, w opowieści pt. **„Tajna radiostacja działa"** *), odtworzyła pewien epizod z kronik tej walki — z okresu, kiedy hitleryzm był — zdawało się — u szczytu potęgi (1942). Trzeba podkreślić, że treść tej książki nie jest bynajmniej fikcją literacką: zarówno główni bohaterzy, jak i działalność ich, okoliczności sprawy, za którą giną itd. — wszystko to jest najzupełniej autentyczne, oparte na wiarogodnych relacjach i dokumentach — tyle tylko, że nazwiska zostały zmienione, a całości opowiadania nadała autorka poloru, odróżniającego utwór literacki od zwykłego sprawozdania.

Akcja toczy się wokół sprawy tajnej radiostacji nadawczej, która w najczarniejszą noc hitlerowskiego terroru prowadzi propagandę antynazistowską, zagrzewa do walki i oporu przeciw faszyzmowi i rozpowszechnia informacje z zagranicy. Radiostację, zakonspirowaną na przedmieściu Berlina, obsługuje młode małżeństwo — Hans i Hilda Steffenowie, członkowie kierowanej przez Partię Komunistyczną — grupy podziemnej. Gestapo zawzięcie tropi radiostację i wreszcie — wskutek przypadkowej „wsypy" jednego z łączników — aresztuje Steffenów, a wraz z nimi niemal wszystkich uczestników grupy konspiracyjnej.

W obliczu pewnej śmierci, osadzeni w więzieniu zachowują — mimo katowskich metod gestapowców — niezłomność, odwagę i hart ducha, godne komunistycznych bojowników. Ich przejścia osobiste są tym bardziej dramatyczne, że Hilda ma wkrótce zostać matką, drży więc już nie o własne życie, lecz o przyszłe losy dziecka, które nosi w swym łonie. W więziennej celi przychodzi na świat syn Steffenów; Hilda może cieszyć się nim przez parę miesięcy, ostatnich miesięcy w swym życiu. Później Steffenowie giną pod toporem kata, a „łaskawi" oprawcy pozwalają matce Hansa zabrać osierocone dziecko.

W opowiadaniu Elfrydy Bruening ze szczególną i głęboko wzruszającą wyrazistością zarysowane zostały — pełne wewnętrznego piękna i godności — dwie postacie kobiece: Hildy i starej Friedy Steffen, matki Hansa. Hilda — w swej pracy konspiracyjnej — nie zna lęków, wahań, ani zwątpień. Nawet wtedy, gdy niebezpieczeństwo wykrycia radiostacji jest już całkiem bliskie, Hilda nie traci zimnej krwi i pogody ducha, pozostaje wierna obowiązkom antyfaszystowskiej bojowniczki. — Zagrzewa męża do dalszej, nieustępliwej walki takimi słowy: **„Ci, co po nas przyjdą, zażądają kiedyś od nas rachunku. Dla nich musimy przetrwać. Gdy nasze dziecko spyta nas, czyśmy brali udział w dzisiejszym barbarzyństwie, będziemy mogli mu spojrzeć w twarz i powiedzieć, nie czerwieniąc się, że spełniliśmy nasz obowiązek. Zostaliśmy wierni samym sobie i dlatego pracuję w konspiracji... Gdybym miała zwątpić kiedykolwiek o przygotowanej przez nas rewolucji, życie straciłoby dla mnie wszelki sens"...**

Młodzi Steffenowie polegli w walce tak, jak zginęły w tej walce tysiące bojowników niemieckiego ruchu oporu. Ale dzieło Steffenów i wszystkich ich towarzyszy broni nie upadło, nie dało się zdeptać podkutym butem hitlerowskiego oprawcy. W zakończeniu książki słusznie pisze autorka: „Kto zna młodzież Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ten wie, że nie darmo ponieśli śmierć ludzie tacy, jak Hans i Hilda Coppi (prawdziwe nazwisko bohaterów opowiadania — przyp. BD), którzy zginęli po to, aby niemiecka młodzież mogła żyć. Dlatego nie wolno nam nigdy o nich zapomnieć".

Obfitująca w dramatyczne, jednak niewymyślne perypetie książka Elfrydy Bruening stanowi nieprzeciętną pozycję wydawniczą. Jej uważne przeczytanie — to jedna z form uczczenia pamięci tych, o których **„nigdy nam zapomnieć nie wolno".**

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) Elfriede Bruening — „Tajna radiostacja działa". Przełożyli z niemieckiego J. A. i O. Ziemilscy — Warszawa; „Prasa Wojskowa"; stron 148.



Warszawa — Pałac w Łazienkach w zimowej szacie. (Foto-AR)

Na boiskach piłkarskich całego kraju

W całym kraju odbyły się w niedzielę towarzyskie spotkania piłkarskie. Oto ciekawsze wyniki:



W Warszawie CWKS wygrał ze Spójnią 6:2, a Kolejarz pokonał mistrza łódzkiej A-klasy, Kolejarza Łódź 5:0 (1:0); w Łodzi, w pierwszym w tym sezonie meczu Włókniarz zremisował ze swą rezerwową drużyną 5:5; w Bydgoszczy Kolejarz pokonał Kolejarza z Piły 10:0 (4:0); we Wrocławiu krakowska Gwardia pokonała Gwardię Wrocław 7:3 (5:2); w Krakowie ligowy Włókniarz wygrał wysoko z Ogniwem Tarnovią 16:1 (7:0); a II-ligowy OWKS pokonał Ogniwo 2:1 (2:1); w Grudziądzu miejscowy Kolejarz przegrał z Kolejarzem Gdańsk 0:3 (0:3); w Wałbrzychu Górnik odniósł zwycięstwo nad Gwardią Szczecin 5:0 (2:0).

Mecze rozegrane na Śląsku przez I i II-ligowe drużyny przyniosły następujące wyniki: Stal Lipiny — Budowlani Chorzów 7:2 (2:1), Górnik Zabrze — Unia Chorzów 1:5 (0:2); Górnik Radlin — Górnik Pszow 24:1 (11:0); Ogniwo Bytom — Stal Dąbrowa Górnicza 4:1 (1:0).

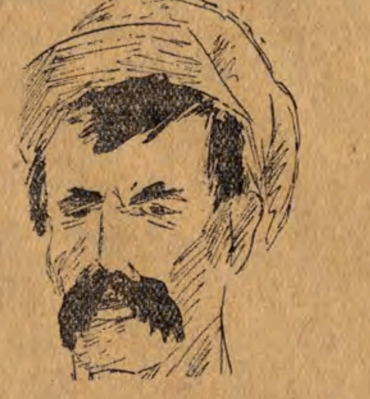
Delegacja do Berlina

W małym dusznym pokoiku siedziało przy kuchennym stole sześciu przedstawicieli związków i partii. Przez zamknięte okno docierał z podwórza zgiełk i głosy wiecującego tłumu. Było to pierwsze posiedzenie Robotniczego Komitetu Lokautowego. Obradowali, zaprosiwszy sekretarza dyrekcji fabryki Poznańskiego, człowieka niskiego wzrostu, bez prawej ręki, nazwiskiem Taubwurcel. Rękę oderwała mu maszyna przed sześciu laty, kiedy pracował jeszcze u Poznańskiego jako majster. Nauczył się pisać lewą ręką i od dwóch lat był zatrudniony w biurze fabrycznym. Obecnie, gdy wszyscy dyrektorowie wyjechali do Berlina, on jeden właściwie reprezentował w Łodzi dyrekcję zakładów.

— Trzeba jechać niezwłocznie — powiedział wybitny działacz PPS-lewicy, Trzciński.

— Na co to się może przydać — zauważył frakcjonista Filipowicz. — Będziemy tam rozmawiali z ludźmi, którzy prawie nie rozumieją po polsku.

— Będziemy rozmawiali z kapitalistami dobrze im znanym językiem. Nie możemy ustąpić, byłoby to z naszej strony zdradą interesów naszej klasy. Już są czynione próby rozbicia naszego frontu. Chadecja podsuwa myśl umieszczenia dziewięćdziesięciu sześciu robotników wyrzuconych od Poznańskiego w innych fabrykach. Wiemy, że to jest możliwe, ale pamiętamy, że walka toczy się nie o tych robotników, lecz o to, by nie dopuścić kapitalistów do absolutnych rządów w fabryce. Nasza zgoda na zwolnienie towarzysza z pracy przyniosłaby największą szkodę klasie robotniczej. Później znajdziemy zawsze możliwość dopomożenia im, obecnie musimy walczyć o zasadę.



Mówił to robotnik znany wśród SDKPiL-owców pod pseudonimem „Murzyn".

— Walczyć można tylko z bronią w ręku — powiedział Filipowicz.

— Naszą najlepszą bronią jest solidarność klasowa.

Filipowicz bez słów wskazał ręką na okno.

— A ja mówię, że solidarność jest — wyprostował się Trzciński. — Taka jest logika faktów mimo intryg i knowań wrogów. Widzę ją i dlatego wierzę, że zwyciężymy.

LEON GOMOLICKI

LOKAUT

11.

— A ja w i e m, że zwyciężymy — powiedział „Murzyn" patrząc przed siebie.

Z wiecu część robotników udała się wprost na pogrzeb Zająca. I powtórzyło się znów może po raz setny to, co działo się na większości pogrzebów ofiar bratobójców. W drodze na cmentarz ktoś rozwinął czerwony sztandar, rozległy się dźwięki pieśni rewolucyjnej... W tylnych szeregach pochodu padł prowokacyjny strzał... Powstał popłoch... W panice kilka osób poturbowano. W bocznych ulicach zaczęła się strzelanina. Nadjechał konny patrol... Ludzie uciekali, chowając się do bram, do ogrodów... Na bieli śniegu zostały cztery czarne, nieruchome postacie... Po krzykach i strzałach nastąpiła cisza, którą przerwała nagle trąbka pogotowia...

Jak zwykle, każda ofiara pociągała za sobą kilka innych.

* * *

Tegoż popołudnia wyjechał z Łodzi, Taubwurcel, upoważniony przez Robotniczy Komitet Lokautowy do prowadzenia rozmów z fabrykantami. Wsiadając do pociągu częstochowskiego, odetchnął z ulgą. W Częstochowie za pięć rubli uzyskał od znajomego urzędnika z biura naczelnika powiatowego tak zwany „półpasek" na jednorazowe przekroczenie granicy.

Niemieckie gazety donosiły o deficytowym budżecie rosyjskim na rok 1907, o rzekomej reformie prawodawstwa robotniczego w Petersburgu, o powrocie do Warszawy generał-gubernatora Skałłona. Podobno ulice, którymi przejeżdżał gubernator, były szczelnie obstawione wojskiem, domy opróżnione, policja rozpędzała publiczność. Donoszono także o spisku na życie króla serbskiego, Piotra, o zamachu na leadera kadetów Milukowa, o głodzie nad Wołgą, o chaosie pod berłem caratu i ewentualnej przewadze socjalistów w przyszłej Dumie. Za oknem wagonu, wiozącego Taubwurcla do Berlina, przesuwały się zaśnieżone osiedla fabryczne i nieznane miasteczka.

Berlińska rezydencja łódzkich fabrykantów znajdowała się w Charlottenburgu. Tu Taubwurcel spotkał znajome twarze: łódzki personel Poznańskich był prawie w całości przeniesiony do stolicy Niemiec. Horrocks poczęstował go cygarem i zakłopotany, wszedł do gabinetu prezesa. Wkrótce powrócił.

— Prezes zaraz przyjdzie. Aj — aj, jak to nieostrożnie! Jak pan się naraża!

Taubwurcel nie pomyślał dotychczas o konsekwencjach swej misji. Teraz dymek grubego cygara, które ściskał w lewej ręce, niespokojnie zawirował nad stołem.

— Pan prezes prosi — oznajmił młody urzędnik.

— C o u r a g e, c o u r a g e — radził Horrocks — wieczorem napijemy się dobrego sznapsa...

Ciężkie drzwi zamknęły się za plecami delegata. Mała jego postać z zaszytym prawym rękawem, niezdecydowanie zatrzymała się na środku gabinetu.

Pokój był duży, urządzony luksusowo. Błyszczący parkiet, błyszczący blat olbrzymiego, prawie pustego biurka. W ciężkich fotelach spoczywały cielska akcjonariuszów, ubranych w monumentalne czarne surduty. Maurycy Poznański siedział wyprostowany, przyciskając prawą pięścią rzuconą na biurko gazetę. Miał bladą nalaną twarz, na której poruszały się czarne, zakręcone ku górze wąsy. Taubwurcel, nie będąc w stanie znieść jego spojrzenia przeniósł oczy na twardy kołnierzyk prezesa Rady Nadzorczej firmy bliskiego krewnego Poznańskich, Jakuba Hertza. Hertz, mężczyzna nie tyle otyły, ile szeroki w ramionach, właśnie podniósł do góry rękę i otarłszy chustką łysinę zawołał:

— Kto panu kazał tu przyjechać? Dziś jeszcze ma pan być z powrotem w Łodzi!..

— Jak pan mógł dopuścić do strajku strażaków? — wykrzyknął, nie panując nad sobą Poznański. Mówiąc zaciskał zęby. Miał słabość do straży ogniowej: w młodości dowodził strażakami i chodził w mundurze komendanta straży. Pochwycił długi czerwony ołówek i uderzając nim o gazetę rozkazał:

— Wszystkim wymówić od dziś i wyrzucić z domów familijnych.

Twarz sparaliżowanego brata Maurycego, Karola, skurczyła się w straszny grymas. Z ust jego wydobył się bełkot. Laska rysowała na parkiecie jakieś hieroglify. Długa, rudawa broda tańczyła po sztywnym gorsie półkoszulka.

(d. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-33. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-32. Administracja—250-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto Nr VII 8638 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł.

D2 — 12687